

Informacja Prasowa

NA PRAWACH RĘKOPISU - PRIVY COPY

(23) QUAKENBRÜCK, Langestr. 37.
Tel: Nr. 17. "Inf. Prasowa"

Nr. 5.
Dnia 11. kwietnia 1946 r.

ZAGADNIENIA MIĘDZYNARODOWE

NOWY WIATR W USA

Korespondent "DAILY TELEGRAPH" donosi z Waszyngtonu: Klimat dla pożyczki amerykańskiej dla W. Brytanii wybitnie polepszył się, odkąd zimny wiatr amerykańskich podejrzeń w stosunku do zamiarów sowieckich przeszedł w wichurę. Amerykanie byli gotowi dać Sowietom wszelkie okazje do wyjaśnienia sytuacji, ale w końcu rzeczywistość stała się zbyt niepokojąca. Amerykanie pod wpływem polityki sowieckiej zaczynają pragnąć, by W. Brytania stała się zdrowa i mocna. Nawet izolacjoniści zmieniają front. N.p. sen. Wheeler oświadczył: "Jedynym motywem do udzielenia pożyczki W. Brytanii jest udzielenie jej poparcia, by mogła urwać łeb komunizmowi w Europie". Ochłodzenie stosunków amerykańsko-sowieckich osłabiło również opozycję gospodarczą przeciw udzieleniu pożyczki (obawa przed inflacją, obawa przed stworzeniem precedensu, z którego skorzystałby ZSRR). Sprawa większej pożyczki dla Sowietów oddaliła się i w tej chwili jedynymi poważnymi klientami są W. Brytania i Francja.

OBRONA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

W korespondencji z Waszyngtonu podaje "DZIENNIK POLSKI I DZ.Ż.": Nieistniejąca w pojęciu Amerykanów granica północna stała się nagle linią obrony przed ewentualnym natarciem. Kilkadziesiąt specjalnie zbudowanych czolgów wyruszyło z załogami, złożonymi z wojskowych, inżynierów, mechaników, lotników, meteorologów, lekarzy, specjalistów od odzieży itd., w dwumiesięczną podróż na najdalszą północ podbiegunową dla zbadania możliwości budowania i utrzymania baz. Równocześnie wysłano największy lotniskowiec "Midway" celem zbadania na wodach polarnych użycia lotnictwa, opar tego na bazach pływających.

Drugi dzwonek alarmowy rozległ się od południa. Jeden z najpoważniejszych członków Izby Reprezentantów, Jennings Randolph, wróciwszy z kilkutygodniowej podróży po Ameryce Południowej, oświadczył, że "są tam organizowane siły komunistyczne przeciw Stanom Zjedn., lepiej i silniej, niż siły Japonii i Niemiec przed drugą wojną światową. W krajach Ameryki Płd. pisma komunistyczne zajmują się nie tylko rozpowszechnianiem państwowej ideologii Rosji Sowieckiej, ale przygotowują odskocznię do ataku na Stany Zjednoczone. W moim przekonaniu wszystkie te pisma kierowane są z Rosji. Tuż za naszymi południowymi drzwiami kryje się niebezpieczeństwo groźniejsze od japońskiego i niemieckiego... Po śmierci Umńskiego centrala akcji przeniesiona została na Kuba, gdzie w tej chwili pracują ponad dwie setki sowieckich urzędników dyplomatycznych".

"DAILY HERALD" donosi: Członek ameryk. Kongresu, Hugh de Lacy, ostrzegł przed "kliką podżegaczy wojennych." W tej chwili w akademii wojskowej West Point studiuje się strategię przeciw Rosji. Kraj nasz idzie w kierunku, który oznacza tylko wojnę. Stany Zjedn. mają na składzie 1.500 bomb atomowych i produkują dalsze.

GŁOSY O ROSJI

RADIO ANKARA przypomina, że w r. 1933 przyjęto w Genewie następującą definicję agresora, sformułowaną przez Litwinowa: "Agresorem jest każde państwo, które wkracza na teren innego państwa bez albo z wypowiedzeniem wojny. Agresorem jest także państwo, które pozwala drugiemu państwu przejść przez swe terytorium celem zaatakowania trzeciego państwa". Na podstawie tej definicji - stwierdza dalej Radio Ankara - pakt nieagresji z Rosją

podpisały Polska, Turcja, Persja, Estonia i Rumunia. Z tych wszystkich państw jedynie Turcja jest jeszcze wolna i niepodległa.

"DAILY TELEGRAPH": Spór o Persję wynika z narodowej polityki Rosji carskiej. Stalin jest zdecydowany zmusić Persję do oddzielnego kompromisu, teraz lub później. Legenda o marszu Aleksandra Wielkiego z Bałkanów przez Persję do Indyj wciąż jest żywa na Wschodzie. Marzył o tym Napoleon, a po nim carowie. W polityce zagranicznej rosyjscy komuniści są spadkobiercami caratu. Wcześniej lub później wypłynie również sprawa Turcji, jeszcze ostrzejsza, bo Turcja zdecydowana jest walczyć. Choć nie znosi się na bliską wojnę, istnieją kwestie, które są zazwyczaj przyczynami wojen. Nie zawadzi przy tym przypomnieć, że polityka, którą uważa się za "realistyczną", jest polityką ślepego.

W Londynie ogłosiła ambasada sowiecka, że przy wyborach w ZSRR głosowało 99,7% uprawnionych, a 99,18% oddało głosy na oficjalnych kandydatów. "OBSERVER" dodaje: Wybory w Rosji są niewątpliwie najzdrowsze i najbardziej jednomyślne w historii. Praktycznie biorąc - wszyscy obywatele głosowali za kandydatami, popartymi przez rząd.

RUTH FISCHER, b. przewodnicząca Kompartii Niemiec i członek Kominternu, która przed wojną zerwała ze Stalinem i przebywa w USA, pisze: Konflikt między Stalinem a jego przeciwnikami z kasty wojskowej odnosi się do sposobów przygotowania się do trzeciej wojny światowej. Stalin - konserwatywa, walczący stale o zachowanie status quo, jest za polityką ostrożną, za chwilowym kompromisem z USA i walką z W. Brytanią. Dlatego Stalin zawarł kompromis z Czang Kai Szekiem i zatrzymał pochód chińskich komunistów. On i jego zwolennicy w Politbiurze chcą przede wszystkim zyskać na czasie w przekonaniu, że przez to zyskają i na przestrzeni. Przeciw tym konserwatywom wystąpili t. zw. ekspansjonści, żądając polityki agresywnej, polityki chwywania co się da i ile się da, polityki okupowania tyle obszaru, ile okaże się możliwe, polityki zyskania na czasie przez zajęcie jak największej przestrzeni. Do tej grupy zwolenników polityki agresywnej należą generałowie. Natomiast nie ma żadnej "zachodniej grupy" w Koinie rosyjskiej partii państwowej. Ani w armii, ani w partii nie ma ani jednego człowieka, któryby dążył do przekształcenia Rosji w demokrację według wzorów zachodnich.

W "NATIONAL NEWS LETTER" twierdzi komandor King-Hall, że Sowiety znajdują się w bardzo ciężkim położeniu gospodarczym, szczególnie jeśli chodzi o rolnictwo w zachodnich prowincjach. Rosji trzeba pięciu lat pokoju do odbudowy gospodarczej. Naród jest zmęczony i nie pójdzie na wojnę, o ile się go nie przekona, że zewnątrzni wrogowie poważnie zagrażają Rosji. Gwałtowne przemówienie Stalina w odpowiedzi Churchillowi było m. i. wyrazem słabości Rosji. Stalin powiedział w niej wiele nieprawd dlatego, ponieważ musi się liczyć z opinią mniejszych przywódców rosyjskich. Czerwona armia, a szczególnie lotnictwo są dość słabe, podobnie zresztą, jak po demobilizacji Ameryka i W. Brytania. Sowiecka opinia publiczna jest przeciw wojnie.

"GAZETTE DE LAUSANNE": Stalin jest dziś u szczytu. Dowodzi bez przeszkód ze strony opozycji parlamentarnej i bez odpowiedzialności przed opinią, blokiem 190 milionów ludzi, gotowych uczynić wszystko, co rozkaże. Jego rząd liczy 48 ministerstw i 54 ministrów, gdy tuż po rewolucji wystarczyło 12 komisarzy ludowych. Najwięcej ministrów, bo 40, ma upaństwowiony przemysł. Jest minister dla zachodnich i minister dla wschodnich kopalni węgla, minister dla zagłębia naftowego Kaukazu i minister dla zagłębia naftowego na Syberii. Dowodzi to, że Rosja pragnie jak najforsowniej eksploatować swe bogactwa naturalne. W Najwyższym Sowiecie mówiono dużo o konieczności podniesienia potencjału gospodarczego i wojskowego Rosji. Stalin wzywa, by być gotowym na wszelkie ewentualności. W ten sposób trzyma się naród w napięciu. Mówi się mu o możliwości agresji kapitalistycznej. Demobilizuje się wprawdzie pewne roczniki, ale równocześnie mianuje się setki nowych generałów i tworzy sztaby dla nowych armii. Zdawałoby się, że skoro takie niebezpieczeństwa grożą z zewnątrz, na czele państwa powinien stać ktoś młody, a nie stary i wyczerpany ciężkimi

walkami. W rzeczywistości nowe funkcje, jakimi obarczono Stalina, zdają się świadczyć o niebezpieczeństwie wewnętrznym, o konieczności strzeżenia owoców rewolucji. Uderzająca cecha chwili obecnej jest porzucenie ideologii patriotycznej i powrót do doktryny marksistowskiej. Wyrazem tego była m.i. wyborcza mowa Stalina. Cisza zapada nad nazwiskami marszałków, tak głośnymi w ostatnich latach. Ludzie, przyzwyczajeni do dowodzenia i rozkazywania milionom ludzi, są szefami garnizonów w miastach prowincjonalnych, zależnymi politycznie od marszałka Berii, członka Najw. Sowietu, oraz szefa GPU i żandarmerii wojskowej. Ale i to nie wystarczyło do zabezpieczenia supremacji partii nad korpusem oficerskim i jego politycznymi aspiracjami. Odsunięci na peryferie, wyżsi oficerowie mogli i tam mieć ambitne sny i popierać ruchy autonomiczne, które dalyby im władzę kierowniczą, osłabiając autorytet władz centralnych. To niebezpieczeństwo ma odeprzeć koncentracja władzy i środków siły w rękach Stalina. W karierze Stalina jest to jednak etap defenzywny. Dla ZSRR nowa wojna oznaczałaby nie wątpliwie dyktaturę wojskową i zmierzch partii. To mogłoby być poważną gwarancją, że wojny nie będzie. Ale pokój jest powolną walką partii z kasta wojskową.

BŁOK WSCHODNI

"DAILY MAIL": Po wizycie Tita w Pradze toczą się czesko-jugosłowiańskie rozmowy o zawarcie sojuszu wojskowego. Obok sojuszu polsko-jugosłowiańskiego są to pierwsze alianse wojskowe w powojennej Europie. W/g komentarzy czeskich - cementuje się zachodni bastion, osłaniający Rosję od Bałtyku do Adriatyku. Słabym punktem są tu zachodnie Węgry, gdzie jednak ostatnio armia czerwona zajmuje setki gospodarstw i osiada na nich rosyjskich chłopów. Rzekomo mają oni karmić wojsko sowieckie, ale raczej tworzyć pomost między dwoma narodami słowiańskimi.

"WHITEHALL NEWS" stwierdza narodziny "wschodniego bloku europejskiego". Narody słowiańskie tworzą w nim zewnętrzną część, a Węgry i Rumunia wewnętrzna część pierścienia, dzielącego Rosję od reszty Europy. Wszystkie te kraje stopniowo w/g recepty Dymitrowa przekształcone zostaną z republik ludowych na republiki sowieckie i dopiero wówczas staną się blokiem 100-milionowym, kierowanym i kontrolowanym przez żelazną rękę Moskwy. Jeden z dzienników warszawskich napisał zresztą otwarcie, że gdy zajdzie potrzeba, pakt polsko-jugosłowiański stanie się "częścią potężnego bloku słowiańskiego przeciw Zachodowi".

W tej chwili - pisze dalej "WHITEHALL NEWS" - ważniejsze są konsekwencje gospodarcze. Eksperci amerykańscy stwierdzili w swym raporcie dosłownie: "Cały eksport ze wszystkich tych krajów pójdzie do Rosji, a import będzie ograniczony do produktów, które wytworzy się z surowców sowieckich. W ten sposób handel międzynarodowy stracił rynki Wschodniej Europy dla . . . towarów, oraz źródła surowców". Pośrednią konkluzją raportu jest, że USA powinny wstrzymać się z udzielaniem pożyczek krajom bloku sowieckiego. Na razie Amerykanie bardziej interesują się uratowaniem przedwojennych inwestycji we Wsch. Europie, ocenianych na 300 milj. dolarów, a zagrożonych przez nacjonalizację.

KONIEC WĘGIERSKICH ZŁUDZEN

Na Węgrzech podjęto dochodzenia sądowe przeciw 30 tysiącom osób o działalność faszystowską.

"OBSERVER" podaje w korespondencji z Węgier: Kraj przechodzi pod zupełną kontrolę komunistów. Wojska rosyjskie zajęły niedawno gmachy poczty, radia Budapeszt i urzędowej agencji informacyjnej. Prowadzono ścisłą cenzurę prasy. Większość wiadomości zagranicznych pochodzi z TASS'a, wiadomości krajowe pojawiają się z 24-godzinnym opóźnieniem. Choć premier Nagy oświadczył, że po ostatnim kryzysie politycznym nie będzie zmian w rządzie, w 2 dni później minister spraw wewn., komunista, objął resort policji. Należy on do skrajnego lewego skrzydła swej partii i niedawno oświadczył, że jeśli partia drobnych rolników nie podporządkuje się komunistom, on nie cofnie się przed użyciem siły.

W kilka dni później ustąpił minister obrony nar. Tombor, a następcą został Solmyossy, który tworzy nowe jednostki wojskowe - "ruchoma straż".

Jej dowódca jest komunistą, gen. Palffy, a składa się ona z wyborowych komunistów. Na krótko przedtym sow. władze wojskowe zażądały w Burgenlandzie (zachodnie Węgry) terenów dla tysięcy osadników ukraińskich, których sprowadza się wraz z rodzinami. Woroszyłow przywiózł podobno z Moskwy zaproszenie dla ministrów węgierskich. Istnieje obawa, że zażąda się od nich nowych ustępstw i nowej polityki wobec Rosji, przyczym środkiem nacisku będzie opóźnienie dostaw węgierskich z tytułu odszkodowań. Rosja może grozić wprowadzeniem czystego rządu komunistycznego, który wypełni wszelkie żądania. Demokracja węgierska, kończy "OBSERVER", która 4. listo pada wyszła z wolnych i czystych wyborów, jest martwa.

SPRAWA GEN. MICHAJŁOWICZA.

Gen. Michajłowicz rozpoczął głodówkę, ponieważ odmówiono mu traktowania jako generała.

RADIO BEOGRAD podaje: Broda, którą zapuścił gen. Michajłowicz, słubując, że będzie ją nosił aż do chwili powrotu króla na tron, zostanie mu zgolona w więzieniu.

Król Piotr i Jugosl. Komitet Narodowy wysłali telegram do ONZ z prośbą o zajęcie się sprawą gen. Michajłowicza.

"POLSKA WALCZĄCA" pisze: "...Jego sylwetka i jego działalność nie mogą nie znaleźć wśród żołnierzy polskich najgłębszego uznania, zrozumienia i sympatii....W osobie gen. Michajłowicza naród jugosłowiański znalazł wyraz swoich najszlachetniejszych i najpiękniejszych cech: woli niepodległości i woli bronięcia jej.... Cokolwiek Cię czeka, będziesz żył w naszej pamięci, jak będziesz żył w historii Twego narodu. A naród, który wydał z siebie bohatera tej miary, co Ty, Generale, taki naród dożyje dnia zmartwychwstania wolności i niepodległości".

"WHITEHALL NEWS": Gen. Michajłowicz będzie sądzony przez ludzi, którzy, gdy on walczył przeciw Niemcom i Włochom, byli sprzymierzeńcami Hitlera i Mussoliniego. Będzie sądzony przez "sądy" i "sędziów", o których pisze "TIMES": "Jugosłowiańska sprawiedliwość jest instrumentem narzucania woli rządu. Sądy służą głównie do pozbawienia klasy zamożniejszej własności. Publiczność w sądach zachęca się do okrzyków przeciw oskarżonym. Od wyroków nie ma odwołania". Czy będzie rzeczą fair dopuścić do zamordowania tego brytyjskiego towarzysza broni?

Z CZECHOSŁOWACJI

"DAILY MAIL" pisze: Czechosłowacja żąda od Polski jednej z najcenniejszych części Górnego Śląska, przejętego od Niemiec, t.j. "worka Kładzka", obszaru o powierzchni 3 tys. mil kwadr. z bogatymi złożami węgla i żelaza. Żądanie to wysunął premier Fierlinger, oświadczając: "Spodziewam się, że konferencja pokojowa przyzna ten obszar Czechosłowacji! W zasadzie Czechosłowacja nie żąda obszarów po-niemieckich, lecz jedynie poprawek granicznych, jak rejonu Raciborza i Nowego Miasta. Równocześnie Czechosłowacja odrzuca żądania polskie odnoszące się do Cieszyna, choć bez oporu oddała Rosji Ruś Zakarpacką.

Z Berlina donosi "DAILY TELEGRAPH", że z Czechosłowacji do Turynii (będącej pod okupacją sowiecką) wywozi się urządzenia przemysłowe. I tak wywieziono do Schweinfurtu i uruchomiono tam największą fabrykę łożysk kulkowych Kugelfischer, wywozi się urządzenia przemysłu jubilerskiego i szlifiernie szkła z pod Liberca. Dziennik podkreśla, że fabryka Kugelfischer, oceniona na 625 milj. funtów, miała pojsć na poczet odszkodowań niemieckich w połowie dla Rosji i Polski, a w połowie dla innych narodów sprzymierzonych. Uruchomienie tej fabryki jest sprzeczne z decyzją Rady Kontroli, że w Niemczech nie będą wyrabiane łożyska kulkowe.

NKWD WE FRANCJI

Tagodnik paryski "PAROLES FRANÇAISES" podaje, że ZSRR zażądał utrzymania we Francji własnej policji, więzień i obozów koncentracyjnych, gdzie ferowane są wyroki sądowe. Czerwoni faszyci nie potrzebują wysilać się na podstępny, jak przy porwaniu gen. Kutiepowa, bo działają

legalnie i nawet z pomocą rządu francuskiego. Po wyjeździe szefa sow. misji repatriacyjnej, gen. Draguna, pozostała mniejsza komórka, mająca "opiekować się" obywatelami sowieckimi, którzy w liczbie około 40 tys. pozostali we Francji. Są to głównie obywatele państw bałtyckich, lub polscy z terenów przyłączonych do Rosji. Ta komórka składa się z 30 urzędników NKWD i tyluż niższych funkcjonariuszy. Jeden z nich przyznał, że zajmuje się śledzeniem "podejrzanych obywateli sowieckich i w razie potrzeby ich aresztowaniem. Pomagają w tym komunisti francuscy. Z chwilą zakończenia oficjalnej repatriacji, wszyscy pozostali obywatele sowieccy są uważani za przestępców lub wrogów narodu. Istnieje dla nich obóz koncentracyjny w m. Beauregard. Czasem przywozi się ich do gmachu ambasady sowieckiej. Pogorszenie sytuacji międzynarodowej skłoniło władze sowieckie do wydania energicznych zarządzeń w kierunku likwidacji niepewnych obywateli sowieckich, przebywających na Zachodzie i wykazujących sympatie anglosaskie. Tygodnik przytacza wypadki porwania przez organa sowieckie we Francji także Polaków.

BUDŻET WOJSKOWY W. BRYTANII

Preliminarz budżetowy W. Brytanii przewiduje w wydatkach wojskowych 682 milj. funtów (w roku ubiegłym - 1.056.623.733 funtów). Wydatki obliczone są na stan (bez wojsk kolonialnych) 88.100 oficerów i 1.032.300 szeregowych. Na lotnictwo preliminarz przewiduje 250 milj. funtów dla stanu (bez Indyj) 760 tys.

Wydatki na Polskie Siły Zbrojne preliminowano na 13.300.000 funtów. W/G "DAILY TELEGRAPH" stan tych wojsk wynosi 188.400, a to w Europie 182 tys. (16.900 oficerów i 165.100 szeregowych), poza Europą - 6.400 (1.700 oficerów i 4.700 szeregowych).

DROBNE WIADOMOŚCI.

KONFERENCJA BRYTYJSKIEJ SPÓLNOTY (początek 23. kwietnia), zwołana do Londynu, ma m.i. zająć się sprawą "jenolitej narodowości" całej Brytyjskiej Spółnoty.

CHURCHILL udaje się po Wielkanocy do Portugalii jako gość rządu portugalskiego.

Z FRANKFURTU donosi "NEWS CHRONICLE": Jest kilka ruchów wywrotowych, kierowanych przez nazich przeciw Sojusznikom. Amerykański kontrwywiad pracuje dniem i nocą. Próby odbudowy nazizmu przez Hitler-Jugend stwierdzono również w kanadyjskiej strefie okupacyjnej. Zdaje się, że w Oldenburgu i Wilhelmshaven jest obecnie więcej nazich, niż w chwili kapitulacji Niemiec.

W GRECJI według przypuszczeń prasy brytyjskich nie rychło nastąpi stabilizacja, szczególnie oile w obozie monarchistycznym do głosu dojdą żywioły radykalne.

W CHINACH 1. maja ma ulec likwidacji dowództwo wojsk amerykańskich, pozostaje jednak 4 tysiące członków ameryk. sił zbrojnych do organizacji armii chińskiej.

MUGDEN, przemysłowa metropolia Mandżurii, został w/g "TIME" "totalnie obrabowany przez Rosjan". Pozostało miasto-szkielet.

W IZBIE GMIN poseł prof. Savory wniósł interpelację: jakie kroki za mierza podjąć minister spraw zagr. wobec art. 1 paktu wzajemnej pomocy z października 1939 między Turcją a W. Brytanią, i wobec niedawnych doniesień o koncentracji wojsk na granicy turecko-bułgarskiej. Wicemin. Mac Neil oświadczył, że nie podejmuje się żadnych kroków. Ow artykuł zobowiązuje rząd brytyjski do przyjscia Turcji z pomocą w razie zaatakowania jej przez jedno z mocarstw europejskich. Nie ma jednak podstaw do przypuszczenia, że zanosz się na takie zaatakowanie.

==ooOoo==

RZĄD R.P. W SPRAWIE DEMOBILIZACJI

Rząd R.P. w Londynie złożył przedstawicielom państw, które uznają ten rząd, oświadczenie w związku z zapowiedzianą przez min. Bevin'a demobilizacja Polskich Sił Zbrojnych. Stwierdziwszy, że ani Naród Polski ani mający prawo do przemawiania w jego imieniu Rząd nie uznały i nie uznają nigdy uchwał konferencji w Jaltcie, oświadczenie oznajmia co następuje:

"Obecnie Rząd JKM powziął decyzje, co do losów Polskich Sił Zbrojnych również bez wiedzy i zgody prawowitego przedstawicielstwa Narodu Polskiego.

Rząd Brytyjski powziął decyzję dotyczącą losów Polskich Sił Zbrojnych nie czekając nawet na wykonanie uchwał jalttańskich w sprawie Polski przez t. zw. "tymczasowy rząd jedności narodowej". Rząd ten, narzucony Polsce z zewnątrz i w żadnej mierze nie reprezentujący Narodu Polskiego, został uznany przez sygnatariuszy układu jalttańskiego pod warunkiem przeprowadzenia w Polsce wolnych i nieskrępowanych wyborów. Warunek ten nie został spełniony, a zobowiązania w sprawie wyborów są przez rząd warszawski gwałcone i łamane. Świadczą o tym prześladowania stronnictw i osób niewygodnych dla panującego systemu policyjnego oraz nacisk w kierunku stworzenia jednej listy wyborczej. W tym stanie rzeczy także i na przyszłość nie można się spodziewać, by warunek "wolnych i nieskrępowanych wyborów" miał być przez rząd warszawski spełniony.

Jenocześnie z powzięciem decyzji o losach Polskich Sił Zbrojnych Rząd JKM wezwał żołnierzy polskich do powrotu do kraju, przy czym dał wiary, zapewnieniem tymczasowego rządu warszawskiego co do bezpieczeństwa osobistego powracających. Stwierdzić należy, że ogromna większość żołnierzy polskich na obczyźnie nie wraca do Polski nie z obawy przed przesładowaniami osobistymi, lecz dlatego, że we własnym kraju, do którego pragną wrócić od lat wielu, chcą żyć jak ludzie wolni."

JALTANSKI SPADEK

W normalnych warunkach, w wolnym i niepodległym państwie wybory są zagadnieniem wyłącznie wewnętrznym. Obywatele w swobodnym akcie głosowania decydują, jakie stronnictwo ma objąć władzę, i jaki program polityczny ma być realizowany.

Wybory w Polsce, o których tyle się mówi w świecie, w żadnym razie nie mogą mieć takiego charakteru. Po pierwsze - państwo polskie nie jest wolne. Byłoby nonsensem oczekiwać, że wola ogółu obywateli, nawet gdyby pozwolono jej wyrazić się swobodnie, mogłaby przez głosowanie usunąć system, który się nie na tej woli, lecz na zewnętrznej sile opiera. Po drugie - zagadnienie wyborów w Polsce jest zagadnieniem międzynarodowym, ponieważ uchwała trzech mocarstw w Jaltcie nałożyła na administrację warszawską obowiązek, którego spełnienie było warunkiem uznania jej jako rządu przez państwa anglosaskie.

W ten sposób powstało klasyczne błędne koło. Rządcy komunistyczni nie mają najmniejszego zamiaru odejść od władzy w Polsce. Jeśli nie prze prowadzą wyborów - zobowiązanie będzie jaskrawo złamane. Jeśli wybory będą przeprowadzone i komunisty mimo ich wyników zostaną, nadal u steru, bezprawie będzie tym jaskrawsze.

W uchwałach jalttańskich tkwi absurd. Pod pozorami kunsztownych formułek wprowadzono do Polski wbrew oczywistej woli narodu obce agentury polityczne, uznano je za praworządne, reprezentacje społeczeństwa i jednocześnie na nie obowiązek dobrowolnego samobójstwa. I jak tu teraz przy pomocy wyborów zmusić PPR do ustąpienia, skoro ta PPR jest posłusznym narzędziem Rosji, a Rosja robi w Polsce, co się jej podoba?

Sprawa wyborów w naszym kraju jest tylko pozorem i narzędziem gry międzynarodowej. Dopóki w tej grze nie nastąpią zasadnicze przesunięcia, dopóty warszawscy "statystycy" nie wymyślą nic innego poza wyprobowanym już gdzieś indziej konceptem "bloku jedności".

ECHA DWÓCH OŚWIADCZEŃ

W Izbie Gmin poseł adm. Taylor zwrócił się do min. Bevina z zapytaniem, czy "jest zaspokojony" warunkami, jakie żołnierzom polskim oferuje rząd warszawski. Odpowiedź brzmiała: "Nigdy nie jestem zaspokojony przed zjedzeniem śniadania, lecz dopiero gdy je zjadłem".

Głosy prasy: "THE BULLETIN" (Glasgow): "...Nie należy sobie wyobrażać, że okazaliśmy wielkoduszość naszym polskim sojusznikom. Przeciwnie, nie byliśmy nawet sprawiedliwi."

"TABLET": "Rząd warszawski zaprzecza, by wydał jakies specjalne oświadczenie dla powracających żołnierzy. Stawia to min. Bevina, który podpisał list wstępny, w bardzo niezręcznym położeniu".

"TIME AND TIDE": "Gwarancje, jak się wydaje, są zarówno ograniczone, jak wogóle wątpliwe. Mówiąc najskromniej, jest rzeczą trudną, zrozumieć linię polityczną tymczas. rządu polskiego. Jest rzeczą niewątpliwą, że rząd ten udzielił przyrzeczeń i gwarancji. Możliwe, że dziś przeinacza własne słowa dlatego, że nie chce wcale, by żołnierze wrócili do nowej Polski. Może obawia się, że ferment, wywołany wewnątrz kraju przez powracających żołnierzy, osłabi i tak już kruche podstawy obecnego rządu."

"TIME AND TIDE" (z 30.3.) zamieszcza list do redakcji, stwierdzający, że w/g polskiego Kodeksu Karnego z r. 1932 każdy Polak, wracający do kraju, może być ścigany jako zdrajca, ponieważ opuścił kraj podczas wojny, co Kodeks kwalifikuje jako zbrodnię.

"JUTRO POLSKI": "Ostatnia odezwa rządu do żołnierzy nie jest w naszym zrozumieniu szczęśliwie sformułowana. Jest ogólnie biorąc sucha i zbyt wiele miejsca poświęca represjom, jakimi się grozi różnym kategoriom żołnierzy... Niestety, zarówno sytuacja międzynarodowa, jak sytuacja w kraju dają, nadto wiele argumentów, pozornie poważnych, prorokom skrajnej negacji i propagatorom hasła "nie wracać". Złowrogie widmo trzeciej wojny światowej powoduje jednych do fantazji o udziale w krucjacie Zachodu przeciw Wschodowi, drugich skłania do ucieczki zawczasu w najodleglejsze zakątki ziemi. Wieści z kraju o metodach rządzenia p. Gomułki i o bezustannych represjach działają odstraszać. Jakże trudno w takich warunkach o wytrwanie na stanowisku, że powrót do kraju jest obowiązkiem..." Tygodnik kończy apelem do "naszych dzielnych pancerniaków, lotników i marynarzy"; "niech własnego bezpieczeństwa nie stawiają ponad głos z kraju!"

"POLSKA WALCZĄCA": "...Gwarancje rządu warszawskiego nie są przez nikogo podpisane. Trudno przypuścić, by w całym rządzie nie było ani jednej osoby, myślącej w sposób prawniczy. Dlatego należy wnioskować, że całe ujęcie "zapewnien" utrzymane zostało rozmyślnie mętnie i niejasno".

SPRAWA REFERENDUM

Według doniesień radia warszawskiego, 6 stronnictw zgodziło się na przeprowadzenie referendum w czerwcu (według radia Londyn w lipcu) i odłożenie wyborów do jesieni. Inne doniesienie mówi jednak, że przedstawiciele PSL uzależnili ostateczną decyzję od stanowiska Centralnego Komitetu. Prasa warszawska (m. i. "Rzeczpospolita") wysuwa przy tym twierdzenie, że w PSL panują rozbieżności - między "górami" i "dołami", oraz między władzami stronnictwa a redakcją "Gazety Ludowej".

"DZIENNIK POLSKI I DZ. Z." pisze: "Do referendum ucieka się każda oligarchia, nie posiadająca wpływu w społeczeństwie, gdyż w ten sposób może najłatwiej sfalszować jego wolę. W tym wypadku projektowane referendum miałoby również odwrócić uwagę zagraniczy od sprawy wyborów w Polsce! Dalej dziennik proponuje, by w referendum uwzględniono również dwa pytania: "Czy chcesz ewakuacji Czerwonej Armii i NKWD z Polski?", oraz "Czy chcesz, aby Bierut, Gomułka i towarzysze powrócili do swych przedwojennych zajęć?"

GŁOS AMERYKI

W Izbie Reprezentantów republikanin poseł John W. Heselton oświadczył:

"Pragnę wierzyć szczerze, że rząd amerykański nie uzna nigdy za wolne wypowiedzenie się ludności tych kpin z wyborów, jakie organizuje się

obecnie w Polsce....Pamiętamy doskonale, że w lipcu ub.roku ówczesny sekretarz stanu p.Grew w liście do sen.Vanderberga obiecał, że wybory w Polsce odbędą się pod kontrolą komisji międzynarodowej. Obecnie jednak o wysłaniu takiej komisji nie słyszymy...Widocznie w przewidywaniu odmowy sowieckiej ani rząd nasz, ani rząd brytyjski nie nalegają na wysłanie tej komisji. W ten sposób stoimy wobec paradoksalnej sytuacji, wyrażającej się w tym, że Rosja Sowiecka, która stworzyła nowoczesną metodę podmińowywania niepodległości państw od wewnątrz, obecnie w imieniu tej "niepodległości" i "suwerenności" oponuje przeciw kontroli wyborów - kontroli, mającej na celu wyłącznie zapewnienie uczciwego ich przeprowadzenia...Rezygnując ze swych praw wykonania międzynarodowej kontroli wyborów w Polsce - zarówno rząd nasz, jak i rząd brytyjski stają się winnymi złamania jeszcze jednego przyrzeczenia, danego Polsce."

Demokrata poseł Daniel J.Flood oświadczył w Izbie Reprezentantów, zapowiadając, że wystąpi z wnioskiem zbadania ważności układów jaltan - skich, ...: "Na razie pragnę zwrócić uwagę rządu na przygotowującą się w Polsce "komedię wyborów", gdyż zastrzegam się, że uważam uznanie dyplomatyczne rządu warszawskiego za tymczasowe i uzależnione od spełnienia warunku wolnych wyborów. Niespełnienie tego warunku przekreśla uznanie rządu tymczasowego".

Dalej poseł Flood mówił: "Wiadomość o rozwiązaniu Polskich Sił Zbrojnych oznacza uznanie przez W.Brytanię obecnego tymczasowego stanu rzeczy - a za mało jest powiedzieć, że jest to stan najbardziej tragiczny - za stan ostateczny, a tego nawet Jalta nie przewidywała. Odtworzenie tragedii, jaką przeżywa żołnierz polski, który po sześciu latach walki w naszych szeregach nie może bezpiecznie wrócić do swej ojczyzny, okupowanej przez wojska sowieckie - przekracza moje skromne siły. Ale stwierdzić muszę, że nie uda nam się nigdy wykreślić z odpowiedzialności przed całym światem za losy tej armii polskiej. Apeluje do Izby jako do ostatecznego wolnego forum demokracji, jakie pozostało na świecie, abysmy nie powiększali ciężaru błędów, popełnionych w przeszłości, i abysmy nie godzili się w żadnym razie na to całkowicie nieusprawiedliwione zlikwidowanie sojuszniczej armii polskiej i wvdanie jej w ręce Bieruta." Poseł zakończył słowami: "Let there be justice, though the heavens fall!"

Poseł Ch.J.Clason zaproponował przywrócenie ważności polskich kwot imigracyjnych, niewykorzystanych podczas wojny, na rzecz żołnierzy polskich, mających krewnych w USA.

RELACJA I "RELACJA"

W Londynie w Klubie "Orla Białego" mówił poseł mjr.Beamish o swych wrażeniach z Polski. Poza szczegółami, znanymi z poprzednich oświadczeń, stwierdził on: "Gdziekolwiek udawali się członkowie naszej delegacji, wszędzie jak cień towarzyszyli im agenci, którzy pilnie śledzili nasze poruszenia i rozmowy. Każda osoba, z którą rozmawialiśmy, była przez nich natychmiast rejestrowana...Niestety, nie mogłem zobaczyć osoby, którą chyba najbardziej pragnąłem poznać. P.Radkiewicz bowiem odwołał w ostatecznej chwili spotkanie, a jego adjutant oznajmił mi, że minister jest nieobecny w Warszawie. Z innych źródeł dowiedziałem się później, że p.Radkiewicz nie opuścił Warszawy, lecz był zajęty kongresem PSL...Chociaż istnieje podziemny ferment, większość Polaków jest wesoła. Optymizm i zawziętość Polaków są prosto zdumiewające...Nie ma przesładowan religijnych, choć istnieje podziemna krecia walka z religią. Kampania antyreligijna zaznacza się w systemie wychowania młodzieży i w propagandzie komunistycznej, popieranej przez rząd...Nie należy mieć złudzeń, by wybory w obecnych warunkach aresztowań, terroru politycznego, a nawet morderstw mogły być wyborami wolnymi ... Ponieważ komunisty odgrają wojnę domową, w wypadku zwycięstwa wyborczego Mikołajczyka, podkreślając, że w tej wojnie będą mieć po swej stronie Rosję, nie wykluczone, że Mikołajczyk ostatecznie będzie musiał zgodzić się na blok, jako mniejsze zło, niż wojna domowa, która mogłaby położyć kres ostatnim śladom polskiej niepodległości".

Relacja mjr. Beamisha miała za szeroki rozgłos, by ją można całkowicie przemilczeć w kraju. Oto dosłownie cała "relacja", jaka, na ten temat

podał "Dziennik Ludowy" w depeszy z Londynu:

"Poseł konserwatywny stwierdza, że we wszystkich miastach, które parlamentarzyści zwiedzili, byli w szedzie serdecznie witani. Jeżeli jaki lud zasługuje na szczęśliwą przyszłość, to lud polski. Odbudowa zajmie wiele czasu, przyszłość jednak nie jest tak czarna, jak się można obawiać. Poseł wyraża zdanie, że jak najwięcej Polaków powinno wrócić do kraju, aby wziąć udział w odbudowie".

ZŁAMANA UMOWA

"GAZETA LUDOWA", omawiając złamanie warunków umowy moskiewskiej, wymienia te warunki. I tak w rządzie i wszystkich instytucjach państwowych i samorządowych jedna trzecia osób ma być desygnowana przez statutowe władze PSL. PSL ma otrzymać również trzecią część miejsc w K.R.N. Do prezydium K.R.N. miał wejść jako pierwszy wiceprezydent Wincenty Witos (po jego śmierci następcy nie powołano). W rządzie PSL miało otrzymać wicepremierstwo i 6 tek. PSL miało otrzymać stanowiska 6 wiceministrów, prezesurę Państwowego Banku Rolnego i Centr. Kasy Spółdzielni Rolniczych, wiceprezesurę Banku Narodowego, Banku Społem, BGK, Banku Komunalnego i PZUW, oraz 4/3 miejsc w Zarządzie Centralnym "Społem" i Centr. Związku Rewizyjnym Sp. PSL miało otrzymać w tej samej proporcji papier na swe wydawnictwa i udział w spółdzielni "Czytelnik". Warunków tych nie dotrzymano. Min. Kiernikowi odebrano administrację prawie połowy kraju, do przyrzeczonych prezesur nie dopuszczono kandydatów z PSL, wzgl. odnośne instytucje likwiduje się. Usuwano się członków PSL ze służby państwowej i w dyplomacji.

Ostatnio dokonano zmiany na stanowisku ministra poczt. P. Osóbka-Morawski zakomunikował, że ponieważ resorbu tego nie objął p. Thugutt (z PSL), ministrem mianowany został p. Putek (z SL).

"UKRECIMY LEB KULACTWU"

23. marca na odprawie w ministerstwie bezpieczeństwa p. Radkiewicz wystąpił gwałtownie przeciw biernemu oporowi wsi. Wiew nie dostarcza zboża. W państwowych stacjach traktorowych rozpleniła się plaga sabotaży i szkodnictwa. Musiano podjąć szeroką akcję likwidacyjną, obejmującą ponad 70 stacyj, oraz szereg komórek Związku Samopomocy Chłopskiej. "Historia walk i zwycięstwa naszego wielkiego słowiańskiego sąsiada pełna jest takich właśnie zdradzieckich ataków kulactwa na dzieło, budowane przez Lenina-Stalina. Związek Radziecki potrafił w okresie największego nasilenia obcych interwencji swemu kulactwu ukreć leb. My potrafimy zrobić to samo i równie skutecznie. Ręka nam nie zadrży, znamy bowiem nasz obowiązek!"

Jest rzeczą niezrozumiałą, dlaczego p. Radkiewicz nie podkreślił akcji agentów gen. Andersa w stacjach traktorowych.

PRZECIW TERROROWI

"DZIENNIK POLSKI I DZ.Ż." na marginesie wiadomości o doraźnej egzekucji 9 oficerów sowieckich i 1 szeregowca w pociągu, koło Piotrkowa, stwierdza, że wiadomość ta wywołała w kołach polskich w Londynie poważny niepokój. Dziennik powiada: "Gwałt nie może być odpowiedzią na bezprawie, jakiego widownią jest obecnie państwo polskie. Jest on politycznie szkodliwy i stwarza jedynie możliwości represji. Odbija się szkodliwie na szerokich kołach społeczeństwa zmęczonego i wyczerpanego do ostatnich granic. Dlatego nie ma ośrodka polskiego w kraju czy za granicą, który nie potępiłby w pełni tego rodzaju gwałtów..." Dziennik dochodzi do wniosku, że podłożem podobnych wypadków jest prowokacja.

Z 2. KORPUSU POLSKIEGO

Korespondent "DAILY MAIL" w reportażu o 2. Korpusie pisze: "Pewni ludzie w Polsce będą patrzeć podejrzliwie na Polaków, służących w wojsku na Zachodzie, na Polaków, przesiąkniętych zachodnimi ideami, Polaków, którzy żyli w świecie królów i biskupów, lordów i ladies, Polaków, którzy nie zapomnieli, że jeszcze niedawno byli więźniami Stalina. Pomimo wszystko Warszawa musi do pewnego stopnia zgodzić się jednak z tym, że wojska polskie

we Włoszech nie są fantastycznymi Krzyżowcami, którzy czekają tylko na moment, by wzniesć do góry płomienny miecz i dokonać rzezi polskiego proletariatu. A również Polacy we Włoszech muszą zdać sobie sprawę z tego, że jeżeli wrócą do kraju, nie znajdą Polski takiej, z jakiej wyszli. Europa musi rozwiązać nast. zagadnienie: szeregowiec Ignacy Korkowski chce wrócić do kraju, a kiedy wróci do kraju, chce mieć pracę, chce mieć własne ognisko rodzinne, mieć prawo chodzenia do kościoła, i chce wiedzieć, że nikt go nie aresztuje za jego polityczne poglądy. Jeżeli takie rozwiązanie będzie nie możliwe, wówczas szukanie lekarstwa na europejskie bolączki potrwa długo. Jeżeli takie rozwiązanie zostanie znalezione, wówczas możemy powiedzieć, że naprawdę osiągnęliśmy coskolwiek". =o=

"ŻYCIE WARSZAWY" (z 20.II.) pisze: "W oddziałach gen. Andersa uzbierało się obecnie 30% Ukraińców". A "POLSKA ZBROJNA" (z 10.III.) stwierdza: "70 % andersowców - to Niemcy."

30+70=100.

=o=

"THE STARS AND STRIPES" podaje: Gen. Anders, któremu zarzucano, że chce rządzić Polską, zaprzeczył wszelkim ambicjom politycznym.

W Londynie gen. Anders oświadczył w odpowiedzi na wywiad Stalina w "PRAWDZIE": "Mój stary przyjaciel Stalin był widocznie zmuszony przyjąć na siebie rolę rosyjskiego Hindenburga. Znam Stalina dobrze - słowa i myśli przez niego wyrażone nie były słowami i myślami dawnego Stalina. Przypisywane mu wypowiedzi na mój temat przyjmuje, nie bez zastrzeżeń ... Żal mi tego starego człowieka. Musiał się bardzo zmienić."

G Ł Ó D

B. prezydent Hoover po powrocie z Warszawy oświadczył: "Położenie żywnościowe w Polsce jest najgorsze ze wszystkich, z jakimi dotąd się zapoznałem. Z 5 milionów dzieci 2,5 jest niedożywionych. Większość Polaków żyje chlebem i ziemniakami".

Minister aprowizacji w Warszawie, p. Sztachelski oświadczył: Za miesiąc zabraknie w Polsce zupełnie chleba. Brak zboża zagraża odbudowie Polski i spowoduje jeszcze większe straty wśród ludności. Straciliśmy podczas wojny 6 milionów ludzi i nie stac nas na dalsze straty podczas pokoju. Niedobór zboża od 1. maja do nowych zbiorów wynosi 330 tys. ton. Konieczna jest dalsza obniżka racji dla ludności miejskiej do 200 gr dziennie. Zakazano używania jęczmienia na piwo i ziemniaków na alkohol. Nie można już zredukować przydziału ziarna na karmienie zwierząt po stracie 60% bydła i 85% świń. Nie ma też zboża na zasiew.

"DZIENNIK POLSKI I DZ.Z." powiada: "Zdawałoby się, że rząd kraju, w którym jest przeszło milion sierot wojennych bez opieki i pomocy rodziców, oraz dwa i pół miliona dzieci zatrzymanych w rozwoju z powodu głodu i nędzy, zostawi w spokoju wielką politykę i zajmie się akcją ratunkową. Bierut i Osóbka wiedzą, że jest głód w Polsce, i wiedzą, że pomocy żywnościowej nie mogą otrzymać ze wschodu, lecz jedynie od zachodu. Bierut i Osóbka pisali nawet listy odręczne do Prez. Trumana i Premiera Attlee z prośbą o interwencję w UNRRA, ale równocześnie, jakby dla zirytowania tych, których proszą o pomoc, jeszcze silniej pocisnęli sprężyny swojej propagandy i polityki, skierowanej przeciw mocarstwom zachodnim. Powstaje pytanie, czy więcej zależy im na tym, by mocarstwa zachodnie dały pomoc żywnościową ludności polskiej, czy też, aby jej nie dały"

=oOo=

W KRAKOWIE zmarł weteran powstania 1963 r., Antoni Süß, przeżywszy 102 lata.

=o=

"NORMY" Narodowej Pożyczki Odbudowy wynoszą dla gospodarstwa 5 ha - 500 zł, 5-10 ha - 1.000 zł, 10-15 ha - 2.000 zł. Gospodarstwa o jednym koniu lub 1 krowie mogą otrzymać zniżkę.

=o=

W KIELICKIM 146 tys. ludzi mieszka w bunkrach. Wiele gmin nie zostało jeszcze rozminowanych. Większość dzieci jest zaświerzbiona i zawszona. Skutkiem niedożywienia sylwetki dzieci podobne są do szkieletów. ("Rzeczpospolita" nr. 63)

Z Y C I E P O L S K I E N A O B C Z Y Z N I E

NIE TĘDY JEST DROGA

W tej chwili poza obecnymi granicami Polski przebywa wiele milio -
nów Polaków. Tak wiele, że w niektórych gorętszych umysłach zrodził się,
błyskotliwy i wspaniały na pierwszy rzut oka plan stworzenia jednej or -
ganizacji wszystkich wolnych Polaków w świecie. Organizacja ta skupiała -
by wszystkie polskie siły i zużytkowałaby je jednolicie i spreżyscie do
walki o niepodległość naszego kraju.

W istocie plan ten jest zupełnie chybiony. Trzeba pamiętać, że żywioł
polski na obczyźnie składa się z dwóch zupełnie różnych elementów: dobro
wolnej emigracji zarobkowej, zorganizowanej już przed wojną w Światowym
Związku Polaków z Zagranicy oraz przymusowej emigracji wojennej, mającej
w obecnej sytuacji charakter zdecydowanie polityczny. Z tego rozróżnie -
nia wypływają inne różnice. I tak emigracja zarobkowa jest ustalona, wrosł
nieta w teren, podczas gdy emigracja wojenna w znakomitej większości osi -
dzona jest przypadkowo i powierzchownie. Emigracja zarobkowa w swej ma -
sie nie ma zamiaru powracać do kraju macierzystego. Emigracja wojenna na
tomiasz nie wraca do Polski tylko dlatego, że nie może. Emigranci zarobko
wi są obywatelami innych państw, są obciążeni zupełnie odmiennymi obowią
zkami niż emigranci wojenni, którzy nadal są obywatelami Rzeczypospolitej.
I tak dalej.

Jasne jest, że różność sytuacji wymaga odmiennych metod działania, a
więc i odmiennych form organizacyjnych. Połączenie dwóch tak różnych struk
turalnie grup musiałoby w praktyce wywołać efekty zupełnie odwrotne od
zamierzonych. Nie znaczy to, by należało zaniechać prób skoordynowania dzia
łalności wszystkich Polaków i rzucenia całego ciężaru polskiego na szal -
e wydarzeń międzynarodowych. To też trzeba stworzyć powiązanie organiza
cyjne całej emigracji wojennej. Trzeba obok wypróbowanej już organizacji
Światowego Związku Polaków z Zagranicy zbudować mocny, oparty solidnie o
organizacje terenowe trzon Związku Polskiej Emigracji Wojennej, któryby
mógł się stać aktywną podporą społeczną, prawowitego rządu. A wówczas z
pewnością, bez trudu znajdzie się, możliwość naturalnego - nie sztucznego i
mechanicznego - skojarzenia wszystkich wysiłków wolnych Pola
ków w świecie.

KRZYWDA BYŁYCH JEŃCÓW

Pod powyższym tytułem "DZ.P. i D.Z." zamieścił dłuższy artykuł oma
wiający konieczność miarodajnego wyjaśnienia pozycji żołnierskiej b. jeń
ców i położenia kresu krzywdzącemu traktowaniu ich jako żołnierzy dru
giej klasy.

"Polskie Siły Zbrojne na obczyźnie są organicznym i legalnym przed
łużeniem wrzesniowej Armii Polskiej. Już z tego tylko tytułu uczestnicy
kampanii w r. 1939 są żołnierzami Polskich Sił Zbrojnych bez jakiegokol
wiek dyskryminacji. To samo należy powiedzieć o żołnierzach Armii Krajo
wej, którzy przez cały czas wojny brali w niej udział pod rozkazami Na
czelnego Wodza i z tego tytułu uzyskali pełne prawa kombatantów alian
ckich, a w pierwszym rzędzie brytyjskich."

Po obszernym omówieniu wszystkich argumentów przemawiających za ko
niecznością traktowania b. jeńców jako pełnoprawnych żołnierzy, ar
tykuł kończy się, taką konkluzją:

"W najbliższych miesiącach proces repatriacji dobiegnie końca. Licz
ba żołnierzy b. jeńców, którzy pozostaną na obczyźnie, nie będzie wielka w
stosunku do obecnego kontyngentu Sił Zbrojnych... Jest więc najwyższa po
ra, by stwierdzić wyraźnie i miarodajnie, że b. jeńcy polscy pozostający
na obczyźnie, są członkami Polskich Sił Zbrojnych, że będą dzielili ich
los, że są podporządkowani tym samym obowiązkom żołnierskim i będą korzy
stali z tych samych praw."

Ktożby kwestionował bezwzględna słuszność tych wywodów? Niestety, mia
rodajna i skuteczna decyzja nie spoczywa w tej sprawie w polskich rękach.

"TROSKLIWOŚĆ" O RODAKÓW

Na konferencji Rady UNRRA w Atlantic City w St. Zjedn. delegat administracji warszawskiej p. Stańczyk zaatakował władze brytyjskie w związku ze sprawą wysiedleńców polskich w Niemczech. P. Stańczyk twierdził, że obozy polskie są odgradzone od kraju "żelazną kurtyną", która nie dopuszcza do nich żadnej prasy krajowej i ułatwia agitację, przeciw powrotowi. Min. Noel Baker oświadczył w odpowiedzi, że "żelazna kurtyna" istnieje, jeśli chodzi o dostęp dziennikarzy zagranicznych do Polski i podkreślił stanowisko swego rządu, iż każdy ma prawo indywidualnej decyzji w sprawie powrotu, zwłaszcza jeśli chodzi o powrót do kraju zdecydowanie nieprzyjaznego i w którym nie ma możliwości utrzymywania się, inaczej jak przez uprawianie bandytyzmu.

"Troskliwość" p. Stańczyka o los rodaków zaznaczyła się szczególnie wyraźnie wówczas, gdy w dalszym ciągu obrad domagał się od UNRRA przerwania jej pomocy tym Polakom, którzy nie chcą wrócić do kraju. Osobliwy to "minister opieki społecznej", który domaga się wygłodzenia rodaków.

DLACZEGO ? DLACZEGO ? DLACZEGO ?

Swego czasu Irlandia zgłosiła gotowość przyjęcia tysięcy sierot polskich z Niemiec. Powstały jednak przeszkody formalne ze strony brytyjskich władz okupacyjnych. Po upływie pewnego okresu czasu Control Commission zgodziła się wreszcie na wysłanie do Irlandii dwustu dzieci. I wówczas najniespodziewaniej w świecie władze UNRRA sprzeciwiły się wyjazdowi. Mimo usilnych starań dwieście sierot polskich nie może wyjechać do gościnnego kraju, gdzie od dawna są przygotowane dla nich odpowiednie pomieszczenia i opieka. Nie mając możliwości dokładnego zbadania motywów, jakie w tej sprawie kierowały postępowaniem władz UNRRA nie będziemy wypowiadali po dejrzech, jakie się nasuwają. Pytamy więc: Dlaczego, dlaczego, dlaczego?

DOKOŁA SPRAWY WYSIEDLEŃCÓW

Agencja "EXCHANGE" donosi z Atlantic City, że przedstawiciel Francji oświadczył na konferencji UNRRA, iż rząd jego zadeklarował gotowość wydalenia z obozów na terenie strefy francuskiej wszystkich "agentów byłego emigracyjnego rządu polskiego". Oświadczenie to zrobiło w Nowym Jorku bardzo złe wrażenie.

W BRUKSELI odbyło się walne zebranie organizacji "British-Belgian Relief for Poles", na którym złożono sprawozdanie z dotychczasowej działalności w zakresie niesienia pomocy wychodźcom polskim. Szczególną uwagę zwrócono na opiekę nad dziećmi - w formie darów ubraniowych, słodyczy i zabawek. (PBI)

WŁADZE BRYTYJSKIE I AMERYKAŃSKIE mają się zwrócić na sierpniowym posiedzeniu plenarnym ONZ, z zapytaniem, co ta organizacja myśli o losie wysiedleńców i jak wyobraża sobie ich przyszłość. Chodzi tu o osoby, które nie tylko z powodów "rasowych" lecz także wojskowych i politycznych znalazły się w przymusowym położeniu. Jak wiadomo, na sierpniowym posiedzeniu plenarnym Rada Gospodarczo-Społeczna ma przedstawić swoje wnioski w tej sprawie. (Ag. "EXCHANGE")

GEN. MC NARNEY oświadczył na konferencji prasowej w Frankfurcie, że uchodźcy, którzy nie zechcą wrócić do kraju będą poddani obowiązkowi pracy i otrzymają takie same racje żywnościowe jak Niemcy. Nie zostało jeszcze zdecydowane, czy tacy uchodźcy otrzymają obywatelstwo niemieckie. Oświadczenie gen. McNarneya, a szczególnie zwrot o "obywatelstwie niemieckim" musi być potraktowane jako brutalny środek "zachęcający" do repatriacji.

OBNIŻKA RACYJ WYŻYWIENIA dla wysiedleńców projektowana jest w strefie brytyjskiej. Obejmuje ona obniżenie o 12% przydziałów chleba, maki i kartofli, redukując w ten sposób wartość kaloryczną pożywienia do 1850 kaloryj. Zarząd Wojskowy tłumaczy, że z wielką niechęcią musi się zwrócić do tej części swych Sprzymierzeńców, która ucierpiała tak bardzo, by po-

niosła dalsze ofiary, lecz jest przekonany, iż chętnie przyczyni się, ona do przetrwania sytuacji o charakterze, jak się oczekuje, przejściowym.

ZARZĄD WOJSKOWY STREFY AMERYKANSKIEJ przeniesiony ostatnio do Berlina zapowiedział przekazanie z dniem 1. lipca obowiązku żywienia wysiedleńców administracji niemieckiej. (DZ.P. i DZ.Z.)

POCZĄWSZY OD KONCA MARCA około 6000 Polaków miało : - - - - - godzin nie wjeżdżać do kraju. Tak przynajmniej obliczały władze amerykańskie. Cyfra ta mogłaby wzrosnąć do 9000, gdyby dostateczna ilość Polaków okazała chęć do powrotu. Dotychczas w strefie amerykańskiej repatriowano 198 tysięcy Polaków, a 205 tysięcy pozostaje jeszcze na miejscu. (W. INF. BULL)

TAKŻE NIE ZACHECIAŁA ICH "AMNESTIA"

Wydawany przez kółek polskich jugosłowiańskich oficerów, podoficerów i żołnierzy w obozie w Osnabrück tygodnik "RODOLJUB" podaje, że na zarządzenie władz brytyjskich w obozie odbyło się głosowanie na temat: kto w obecnych warunkach nie ma zamiaru wrócić do Jugosławii pod rządami Tita. Głosowanie poprzedziło odczytanie "amnestii". Obecny przy tej ceremonii przedstawiciel rządu Tita osobiście mógł się przekonać o wynikach. Na 3100 mieszkańców obozu zgłosiło się do powrotu sześćdziesiąt oficerów i dwudziestu szeregowych, przeważnie ludzi starych lub chorych.

DZIAŁALNOŚĆ P.C.K. W CYFRACH

Delegatura PCK w Niemczech rozpoczęła swą ożywioną działalność wśród uchodźców polskich już 4. kwietnia ub. roku.

Poza olbrzymimi zapasami towarów w naturze zaczątkiem kapitałów Delegatury była dotacja Zarządu Głównego PCK w Londynie w kwocie 200 funtów, 3286 RM i 125 tys. franków belg. Następnie, poza pomocą w naturze Fundusz Społeczny Wojska Polskiego przekazał do dyspozycji Delegatury sumę 1.200.000 RM. Wspaniała ofiarność Polaków w Niemczech wyraziła się w powszechnym kupowaniu wydanego przez PCK specjalnego znaczka pocztowego, którego rozsprzedaż przyniosła do dn. 28. II. 6 1.046.000 RM, - oraz w darach gotówkowych na różne fundusze Delegatury.

Przerachowując dotacje w walutach obcych oraz sumując wszystkie wpływy, Delegatura PCK otrzymała łącznie w okresie od 4. IV. 45 do 28. II. 46 3.415.819, 81 RM.

Niezależnie od bezpłatnego rozdawnictwa otrzymanych z poza Niemiec towarów Delegatura PCK starała się wzmocnić swą pomoc przez właściwe zużytkowanie otrzymanych kwot. W okresie objętym sprawozdaniem Delegatura wydała:

- 1/ na zakup lekarstw, szpitali i pomoc lekarską 2.287.940, 24 RM
- 2/ na akcje opieki nad Matką i Dzieckiem..... 301.910, - "
- 3/ na druk książek szkolnych..... 151.579, - "
- 4/ na akcję poszukiwania rodzin..... 330.442, - "

Łączny koszt świadczeń celowych obejmuje sumę..... 3.071.871, 24 RM

Wydatki administracyjno-osobowe Delegatury, 9 Poddelegatur terenowych oraz 2 Poddelegatur repatriacyjnych wyniosły 176.261, 89 RM, zaś analogiczne wydatki administracyjne rzeczowe wyniosły 82.572, 54 RM. Koszt nabytych ruchomości w Centrali i Poddelegaturach wyniósł 7.048, 70 RM.

Z podanych cyfr a także z niezależnej od nich akcji rozdzielczej towarowej Delegatury wynika, że w tak krótkim okresie czasu została dokonana wielka akcja pomocy dla szerokich rzesz Polaków w Niemczech, a zwłaszcza dla najbardziej poszkodowanych, t. j. dzieci, kobiet, chorych i zaginionych. Osiągnięty wynik należy uważać nie tylko za rezultat dynamicznej pracy Delegatury PCK, ale również za obraz sprężystości całego społeczeństwa polskiego, które mimo b. trudnych warunków bytowania i pracy, ohotnie współdziałało w pomocy dla siebie, a niejednokrotnie również dla innych grup narodowościowych mieszkających w tych samych obozach, a którym zbrodnicze Niemcy zgotowały los podobny do naszego.

Spoleczeństwo polskie w Niemczech rozumie doskonale, że dalsza skuteczna praca PCK w Londynie, największej z polskich instytucyj charytatywnych działających w Niemczech jest uzależniona w dużej mierze od postawy samych Polaków. Stąd też do współpracy z PCK garna się coraz to nowe zastępy uspołecznionych jednostek oraz wzrasta ofiarność pieniężna na rzecz tej tak zasłużonej organizacji.

ODEZWA DO KÓŁ ZAWODOWYCH

Stworzona na Zjeździe w Bardowiku w październiku ub. roku Główna Komisja Porozumiewawcza Środowisk Polskich na terenie okupacji brytyjskiej, która przybrała później nazwę Zjednoczenia Polskiego, przejawia w ostatnich miesiącach ożywioną działalność szczególnie w dziedzinie organizacji ruchu zawodowego. Utworzona przy Zjednoczeniu Gł. Komisja Organizacyjna Zw. Zawodowych, na czele której stoi kierownik wydziału zatrudnienia w Stałym Sekretariacie Spraw Polskich (organ wykonawczy Zjednoczenia), notuje coraz to nowe organizacje zawodowe powstające w terenie i skupiające się w centrali.

Ostatnio Gł. Komisja Org. Zw. Zaw. skierowała do wszystkich Kół Zawodowych odezwę, w której określa swoje stanowisko wobec zadań społeczeństwa polskiego na emigracji. Oto główne wskazania, zamieszczone w tej odezwie:

- "...polska racja stanu wymaga, aby poza niewolnym Krajem istniała pełnowartościowa społeczność polska, której zadaniem byłoby:
1. stać się rzecznikiem interesów Narodu Polskiego wobec świata, nie dopuszczając, aby sprawa jego niepodległości straciła aktualność polityczną;
 2. czynnie współdziałać z ruchami wyzwolenческими innych narodów dla zapewnienia wolności zjednoczonej i demokratycznej Europie, a przez to i Polsce;
 3. kontynuować prace w tych dziedzinach życia narodowego, które nie mogą rozwijać się w Kraju;
 4. dopomagać Krajowi do przetrwania obecnego okresu niewoli;
 5. wrócić do Polski, kiedy układ sił politycznych w świecie stworzy warunki do przeniesienia do Kraju bezpośredniej akcji wyzwolenczej."

TAK INFORMUJĄ KRAJ !

Dopiero teraz wpadł nam w ręce numer "REPATRIANTA", który przyniósł wzmiankę o odbytej przed miesiącem odprawie nauczycielskiej w Hanowerze. Notatka nosi tytuł "Zjazd polski w Hanowerze", a treść jej rozpoczyna się słowami: "Dziś rozpoczyna się w Hanowerze obrady 1-szy Zjazd Polaków w Niemczech..." Dalej zaś znajdujemy zdumiewające zdanie, że owy zjazd "ma za zadanie wytyczyć słuszne drogi postępowania, zorganizować na terenie poszczególnych ośrodków akcję repatriacyjną oraz scalić i wzmocnić organizacyjnie nieodłączną część naszego Narodu - Polonię w Niemczech."

Wszyscy interesujący się życiem publicznym Polacy w Niemczech, a szczególnie uczestnicy obrad hanowerskich wiedzą dobrze, że dnia 4. III. w Hanowerze nie było żadnego zjazdu Polaków. Była to o d p r a w a nauczycieli wyznaczonych przez organizatorów i to tak ściśle dobranych, że nawet przedstawiciele nauczycielstwa z okupacji amerykańskiej nie dopuszczono do udziału. Wiedział również o tym przedstawiciel, a właściwie naczelny redaktor "REPATRIANTA", który w tej odprawie brał udział. Nie może więc być mowy o pomyłce. Świadome zrobienie z odprawy grona nauczycieli, zorganizowanej przez Centrale Szkolnictwa - "Zjazdu Polaków w Niemczech", z wyraźną intencją wprowadzenia w błąd społeczeństwa w Kraju, jest doskonałą ilustracją metod "informacyjnych" stosowanych przez "demokratyczną" prasę, kierowaną przez matadorów "obywatela" Matuszewskiego.

O oto drugi przyczynek: Szef misji repatriacyjnej w strefie brytyjskiej pplk. Zawadzki w rozmowie z przedstawicielem "ZYCIA WARSZAWY" powiedział m. in., że członkowie Związku Westfalskiego Polaków na zjeździe w Hanowerze wypowiedzieli się jednomyślnie za powrotem do Kraju. Ponieważ w Hanowerze nie było żadnego zjazdu "Zw. Westfalskiego" - znów odprawa nauczycielska została odpowiednio "przerobiona". Tak to informują Kraj! 4

O S T A T N I E W I A D O M O Ś C I

Z PRASY BRYTYJSKIEJ

Z WARSZAWY donosi "OBSERVER": Rozpoczęto rekrutację do rezerwy milicji. Przywódcy Związków Zawodowych, liczących około 1.300.000 członków, wydali po 3-dniowej konferencji odezwę, wzywającą do wstępowania do tej milicji. Jej szkolenie mają prowadzić specjaliści oficerowie Korpusu Bezpieczeństwa. Szkolili się już górników na Śląsku, oraz robotników w Łodzi i Warszawie.... Panuje dalsza niepewność co do stanowiska Rosji wobec polskich sporów wewnętrznych. Komuniści i socjaliści twierdzą, że Rosja nie pozostanie bierna, natomiast ludowcy uważają ten pogląd za bezpodstawny. Nie mniej spokojniejsze żywioły wśród nich starają się unikać wyraznych starć. Sytuację pogarsza wzrost cen i trudności aprowizacyjne. Cena pszenicy wzrosła przeszło trzykrotnie od grudnia. Rząd zastanawia się nad planem wstrzymania repatriacji Polaków z Brytanii, Włoch i Niemiec, dopóki nie poprawi się sytuacja żywnościowa... Przemówienie Churchilla wywołało prawdziwą panikę i powszechnie spodziewano się wojny, tak dalece, że chłopcy oczekiwali natychmiastowego rozdawnictwa broni. Dokoła to powód do nowych wybuchów anty-brytyjskich. "Robotnik" i "Życie Warszawy" zamieścują ataki na ambasadę brytyjską, zarzucając jej, że rozdawała kopie przemówienia Churchilla polskim dziennikom.

Z BERLINA donosi "OBSERVER": Pełno jest pogłosek o wielkich manewrach rosyjskich wzdłuż granicy strefy brytyjskiej. Wydaje się jednak, że są one bezpodstawne, a wywołane jedynie przez ostatnie przesunięcia. Przesunięcia te odbywały się w zupełnej tajemnicy, tak, że żołnierze dowiadawali się o nich dopiero w ostatniej chwili.

"ROSJA MUSI". Dziekan Canterbury, znany z żywiołowej sympatii dla Sowietów, pisze w "DAILY WORKER": Rosja w ciągu historii doznała tylu inwazyj, że jest zdecydowana usunąć to niebezpieczeństwo, o ile tylko jest w jej mocy... Nie powinniśmy być zdziwieni troską Rosji o Persję i Aserbejdżan. Przez Aserbejdżan wojska brytyjskie napadły na Rosję i wymordowały 26 komisarzy bolszewickich... Z prawdziwą boleścią obserwuję wzrastającą nienawiść do Rosji...

W artykule redakcyjnym dodaje "DAILY WORKER": W latach 1939 i 1940 Alianci zgromadzili w Syrii olbrzymią armię pod dowództwem gen. Weyganda, który interesował się znacznie więcej atakiem na Rosję, niż pobiciem Niemców. Nie interesowała go możliwość zaatakowania Turcji przez Niemcy, natomiast interesował go obszar Baku. Sojusznicze samoloty robiły zdjęcia okolic Baku i Batum. Dlatego Rosja musi trzymać "most perski" pod stałą obserwacją.

NIC DZIWNEGO - pisze "NEW STATESMAN AND NATION" - że Niemcy są optymistyczni. Mają codziennie przykład różnych urzędników dyplomatycznych bryt. i amerykańskich, zapominających stale o tym, że Rosja jest naszym sojusznikiem. Co za radość dla hitlerowców czytało bohaterkie oświadczenie ameryk. przedstawiciela w Sofii Barle, że Ameryka powinna natychmiast rzucić kilka bomb atomowych na Rosję, jeśli się nie wycofa z Persji. Tego rodzaju powiedzenia można słyszeć codziennie w bryt. lub ameryk. kołach w Warszawie, Budapeszcie, Sofii i Bukareszcie. Tym ludziom nie przychodzi do głowy, że Rosja może nam w przyszłości zrobić to samo.

A NA KURYLACH odbywają się w/g "NEWS OF THE WORLD" sowieckie manewry. Płyną tam olbrzymie ilości wszelkiego materiału wojennego, którego znaczna część pochodzi z produkcji brytyjskiej i amerykańskiej. Japończycy pracują przy budowie potężnych baterii nadbrzeżnych, skierowanych ku strefie, kontrolowanej przez USA. Buduje się również lotniska. Takie niepokojące wieści nadeszły dziś z łańcucha 32 wulkanicznych, okrytych mgłą wysp. W grudniu 1941 Japończycy koncentrowali tam swą flotę przed uderzeniem na Pearl Harbour. Obecnie powstaje tam wśród mgieł rosyjska tajemnica. Patrole ros. stale zwiedzają małe wyspy, położone blisko brzegów japońskich, a żołnierze ameryk. otrzymali instrukcję, by unikali tych miejsc. Rybacy japońscy, którym gen. Mac Arthur, aby uniknąć incydentów, dozwolił połowu ryb w pasie do 3 mil od brzegów Japonii, woła nie ryzykować i tego pasa, choć wody archipelagu Kurylskiego należą do najbogatszych w ryby.

APEL PAPIEŻA DO SUMIENIA ŚWIATA

Papież Pius XII w dniu 4. kwietnia b.r. zwrócił się przez radio watykańskie do całego świata z gorącym wezwaniem o pomoc co raz liczniejszym głodującym braciom. Ojciec św., stwierdza, że wysiłki mężów stanu, zmierzające do utrzymania pokoju, natrafiają na co raz większe trudności wskutek grożącego widma głodu. Gdy tak liczne rzesze cierpią na dotkliwie braki, wielu ludzi może sobie jeszcze pozwolić na zbytek i marno trawstwo. Dlatego też z sercem pełnym głębokiego niepokoju Papież zwraca się do sumienia całego świata i apeluje do poczucia odpowiedzialności i szczodrobliwości zarówno narodów, jak jednostek.

W światowej ofensywie przeciw głodowi na pierwsze miejsce wysunęły się Stany Zjednoczone, które skupiły wszystkie swe wysiłki, aby wyprodukować i wywieźć jak największe ilości żywności. Ta sama droga poszła Kanada, znana ze swej hojności. W. Brytania nadal stosuje u siebie wojenne ograniczenia spożycia, a ponadto zwołała do Londynu międzynarodową konferencję, która ma rozwiązać kapitalne zagadnienie wyżywienia.

Niedostrzegalne ograniczenia spożycia, wprowadzone w lepiej mających się krajach, mogą się stać źródłem skutecznej pomocy dla narodów, na wiedzonych brakami. Papież zwrócił się szczególnie do krajów Ameryki Południowej, podkreślając, że Argentyna i Brazylia, owe prawdziwe "spichlerze świata", dzięki rozległości swoich ziem oraz wysiłkowi pracy otrzymały plony wyższe od przedwojennych. One to mają możliwość przywrócenia za chwianej równowagi i przyjścia z pomocą narodom potrzebującym.

"Nie jest istotne pytać, kto więcej a kto mniej zasługuje na pomoc? Sprawa istotnie pilna, jest, by pomoc ta przyszła szybko i zaradziła skutecznie wszędzie tam, gdzie powstają braki" - mówił Papież.

W zakończeniu swego przemówienia Ojciec św. podkreślił obowiązek solidarności i braterstwa, jakie powinny łączyć dziś wszystkie narody. Szczególnie zwrócił się do wszystkich wyznawców nauki Chrystusowej, by nie zapominali o obowiązku miłości bliźniego. Oby kiedyś nie czytano na nagrobkach zmarłych z głodu milionów dzieci, że "te malenstwa błagały o chleb, ale go im nie dano".

Apel Ojca Chrześcijaństwa do całego świata o pomoc dla głodujących podała cała prasa i wiele rozgłosiła radiowych w obszernych streszczeniach, cytując ważniejsze ustępy całości.

KARDYNAŁ HLOND METROPOLITĄ WARSZAWSKIM

Radio Warszawa podało dnia 9. b.m., że Prymas Polski ks. dr. August kardynał Hlond został mianowany arcybiskupem metropolitą warszawskim. Ks. kardynał Hlond zatrzymuje nadal godność arcybiskupa metropolity gnieźnieńsko-poznańskiego.

BISKUPI POLSCY ZAMECZENI PRZEZ NIEMCÓW

W katedrze lubelskiej odprawiono uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś.p. biskupa sufragana lubelskiego Górala. Biskup Góral został aresztowany wraz z biskupem ordynariuszem Fulmanem w listopadzie 1939 r. Oskarżony o przechowywanie broni w pałacu biskupim, został wywieziony do Oranienburga, gdzie w obozie koncentracyjnym zmarł z początkiem 1945 r.

Senior episkopatu polskiego, arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski ordynariusz płocki, liczący w chwili wybuchu wojny z górą 80 lat, został początkowo wysiedlony z Płocka do odległej o 12 km parafii w Słupnie, gdzie przebywał pod strażą, wraz ze swym biskupem sufraganem Leonem Wetmanskim. Przewiezieni następnie do katowni w Działdowie, zmarli tam obaj w ciągu roku 1941 w nieznanych bliżej okolicznościach.

Biskup sufragan Michał Kozal z Włocławka, aresztowany i wywieziony do Dachau, pracował w obozie koncentracyjnym na plantacjach. Zmarł z wyczerpania w styczniu 1943, a ciało jego spalono w krematorium.

Z M I A N Y

"W Polsce jest obecnie zarejestrowanych 309 czasopism, w czym ilość pism opartych programowo o światopogląd chrześcijański, wynosi 3 procent.

W Polsce przedwojennej, według danych statystycznych z lat 1937/38, wychodziło pism periodycznych 2.692, w czym olbrzymia większość oparta była o światopogląd chrześcijański." ("Dz.Polski")

"W szkołach i uczelniach w Polsce odbywa się pojedynek patriotycznych wychowawców z materializmem bolszewickim. Niezliczone instytucje - wczoraj jeszcze marksistowskie - powracają do idei chrześcijańskich, aby bronić kultury Zachodu przed barbarzyństwem Wschodu. Podręczniki historii zrewidowano w tym duchu, że Rosja była zawsze celem polskiej agresji, a Katarzyna II stała się typową ofiarą Polski". (Reportaż z Polski pióra P.J.Guyot w belgijskim tygodniku katolickim "Vrai")

BISKUPI POLACY W ST. ZJEDNOCZONYCH

Obecnie w Stanach Zjednoczonych A.P. jest trzech biskupów Polaków. Są nimi: ks. Stanisław BONA, biskup-ordynariusz diecezji Green, ks. Stefan WOŹNICKI, biskup-sufragan diecezji Detroit i ostatnio konsekrowany ks. Tomasz L. NOA, biskup-sufragan diecezji Sioux.

ZNAMIENNE NAWRÓCENIE

Klara Boothe-Luce, znana amerykańska dziennikarka i posłanka do Kongresu, przeszła na katolicyzm. W Kongresie, do którego weszła w r. 1922 z partii republikańskiej w Connecticut, wybiła się swymi śmiałymi wystąpieniami, ujętymi w doskonałą formę słowną. W 1944 r. wybrano ją powtórnie.

Przed kilku miesiącami, odwiedzając żołnierzy amerykańskich w Europie, bawiła czas jakiś we Włoszech, gdzie była też gościem polskich oddziałów. Wraz z grupą amerykańską była przyjęta na osobnym posłuchaniu przez papieża Piusa XII. Jak sama później stwierdziła, rozmowa z Ojcem św. wywarła na niej głębokie i decydujące wrażenie.

Mr. Luce, mąż jej, jest wydawcą trzech największych w Stanach Zjednoczonych czasopism: "Time", "Life" i "Fortune", które wychodzą w olbrzymich nakładach i przyniosły swemu właścicielowi milionowy majątek.

ODZNACZENIE BOHATERSKIEJ ZAKONNICZY

Francuski dziennik katolicki "LA CROIX" (Krzyż) często przynosi wiadomości o odznaczeniach, udzielanych księżom i zakonnikom francuskim, za ich rolę, jaką odegrali we francuskim ruchu oporu w czasie okupacji niemieckiej w szeregach armii, w której większość księży francuskich służyła jako szeregowi lub oficerowie. Zwykle otrzymują oni Krzyż Wojenny (Croix de Guerre), niekiedy Krzyż Oswobodzenia (Croix de la Liberation).

To ostatnie odznaczenie otrzymała niedawno przełożona Sióstr św. Wincentego à Paulo (t.zw. Szarytek) w Paryżu, która w czasie okupacji ukrywała amerykańskiego spadochroniarza, 12 Francuzów, zbiegłych z przymusowych robót w Niemczech, oraz pewną ilość Żydów i ocaliła życie przeszło 30 rodakom podczas bitwy o uwolnienie Paryża w 1944 r. Ponadto stale dostarczała ubrań, żywności i kart żywnościowych zbiegłym z niewoli żołnierzom francuskim.

DOM KARDYNAŁA HINSLEYA

Celem uczczenia pamięci zmarłego przed dwoma laty prymasa Anglii kardynała Hinsleya powstała w kołach katolickich W. Brytanii myśl utworzenia "Domu Hinsleya". Na konferencji prasowej następcą zmarłego, kard. Griffin, podał, że ów dom będzie międzynarodową centralą informacyjną, współpracująca ze wszystkimi katolickimi agencjami prasowymi na świecie. Będzie on zarazem siedzibą centralnych zrzeszeń i instytucji katolickich, miejscem kongresów, zjazdów i narad międzynarodowych. Mieścić on będzie największą na świecie czytelnię publikacji katolickich we wszystkich językach.

Koszt budowy wyniesie 50 tys. funtów. Dotąd zebrano 18.486 funtów, a napływające wciąż sumy pozwalają przypuszczać, że plan wkrótce zostanie urzeczywistniony.

=o=

ZMARE 2. b. m. w Eichstädt w Bawarii arcybiskup Cezary Orsenigo, nuncjusz papieski w Niemczech od r. 1930.

==o00o==

KRYZYS W SOWIECKIM ROLNICTWIE

Zniszczenia wojenne dotknęły 40% obszaru uprawnego ZSRR. Wojna zniszczyła 40% bydła, 45% koni, 60% nierogacizny, 137 tys. traktorów, 49 tysięcy żniwiarek. Tylko 6 tys. traktorów zdołano wywieźć na Wschód, a ewakuacja rolnicza w przeciwieństwie do przemysłowej na ogół nie udała się. Obecnie mobilizuje się wszystkie środki do odbudowy rolnictwa. Z terenów wschodnich wysłano 3 miliony sztuk bydła i 26 tys. traktorów. Koni i prawie nie ma, krowa stała się zwierzęciem pociągowym w kółchozach i nawet w cukrowniach na Ukrainie. W świetle tej sytuacji można zrozumieć masowe zabieranie bydła i koni z obszarów okupowanych przez armię czerwoną na Zachodzie, jakkolwiek wynikają stąd większe szkody dla terenów okupowanych, niż korzyści dla gospodarki sowieckiej, tym bardziej, że wobec prymitywnych warunków transportu tylko mały odsetek wywiezionych zwierząt dociera na miejsce. Na dużą skalę stosuje się sztuczne zapładnianie bydła. Przesuwanie inwentarza z obszarów wschodnich ZSRR na zniszczony Zachód jest ryzykowne, bo obszary te są obecnie głównym źródłem zaopatrzenia Związku Radzieckiego.

Powstają poważne problemy społeczne, polityczne i gospodarcze. Gospodarka kolektywna bez podstaw technicznych grozi rozkładem. Traktor jest technicznym czynnikiem, cementującym gospodarstwa kolektywne, jak koń jest klasycznym źródłem siły w małym indywidualnym gospodarstwie. Obecnie członkowie kolektywów próbują pracować na swych prywatnych działkach, nie troszcząc się o kolektyw. Wywołało to gwałtowną kontrakcję administracji państwowej, szczególnie przeciw anektowaniu ziemi kolektywnej na prywatny użytek. Zresztą odrodzenie gospodarki prywatnej jest w obecnych warunkach w Rosji niemożliwe.

Prawie podobne zjawisko wystąpiło podczas pierwszej pięcioletki, gdy wprowadzano kolektywy, a nie było środków technicznych. Utrzymano wówczas kolektywy siłą, a wieś była terenem wojny domowej. Dopiero po kilku latach fabryki opanowały sytuację. Obecnie kryzys jest terytorialnie ograniczony, a rząd niewątpliwie szybciej odbuduje techniczne podstawy systemu kolektywnego, mając do dyspozycji potężny przemysł. Mimo to liczyć się należy z dłuższym okresem niepokoju i drastycznych środków w stosunku do wsi, gdzie pozatym działają pewne ślady wpływów okupacji niemieckiej. ("ECONIMIST")

WALKA Z GŁODEM

W Europie brak - w porównaniu z przedwojennym spożyciem - 28 milionów ton zboża. Równocześnie w Ameryce Pn. zużywa się miesięcznie na karmienie inwentarza żywego 9,5 milj. ton zboża (40% więcej niż przed wojną), Mięsa przypada obecnie w W. Brytanii rocznie 100 funtów na głowę (przed wojną 132), w zachodniej Europie 75 funtów, w środkowej i pld. - wschodniej około 30, w Stanach Zjedn. 160 (przed wojną 130), Tłuszczów przypada na głowę w W. Brytanii 35 funtów (przed wojną 53), na kontynencie europejskim poniżej 10 funtów. W najtragiczniejszej sytuacji znajdują się Indie, gdzie produkcja żywności nie dotrzymuje kroku przyrostowi ludności (5 milj. rocznie); niedobór wynosi w tej chwili 4,25 milj. ton ziarna.

Na konferencji w Atlantic City stwierdzono, że trzeba natychmiast 21 milj. ton żywności, a jest do rozdziału 12 milj. 20. maja ma się zebrać w USA Międzynarodowa Organizacja Żywnościowo-Rolnicza celem: ustalenia istniejących zapasów i widoków... przyszłych żniw, sprawiedliwego rozdziału zapasów, doprowadzenia do ulepszenia produkcji rolnej.

Istnieje projekt wywarcia nacisku na Argentynę, która samowolnie dysponuje swymi zapasami żywności, zaopatrując Hiszpanię, Portugalie i inne kraje, nie zagrożone głodem. Osobny rozdział tworzy Rosja, która z jednej strony korzysta z pomocy UNRRA, z drugiej posiada nadwyżki żywności i odstepuje je niektórym państwom dla celów politycznych, a jako mocarstwo okupacyjne nie tylko nie dowozi żywności, ale zużywa zasoby lokalne na wyżywienie swych wojsk. Przycisnięta do ściany, jak niedawno na konferencji UNRRA, - obraża się i z trzaskiem wychodzi z pokoju.

Z PROCESU W NORYMBERDZE

Obrona niemiecka, dążąc do wykazania, że do "konspiracji, która wywołała wojnę", należało również jedno z mocarstw oskarżycielskich, przedstawiła dowody na istnienie dwóch niemiecko-sowieckich tajnych protokołów z r. 1939. Pierwszy zawarty został równocześnie z sierpniowym paktem nieagresji i zawiera "wzajemne rozgraniczenie sfer interesów". Granice sfery interesów niemieckich i ZSRR miała tworzyć północna granica Litwy, przy czym obie strony uznały roszczenia Litwy do terytorium wileńskiego. Punkt drugi protokołu przewiduje "w przybliżeniu linię Narew-Wisła-San jako rozgraniczenie interesów na obszarze polskim. "Kwestia, czy w interesie obu stron uznane będzie za pożądane utrzymanie niepodległego Państwa Polskiego, zostanie ostatecznie zdecydowana dopiero w ciągu dalszego rozwoju wypadków politycznych. W każdym razie oba rządy rozwiąza tę kwestię na drodze przyjacielskiego porozumienia". Punkt trzeci stwierdza ze strony rosyjskiej "zainteresowanie Besarabią", a ze strony Niemiec désintéressément w tej sprawie.

Drugi "dodatkowy tajny protokół" zawarty został 28.IX.1939. Jego najistotniejszym punktem jest stwierdzenie, że "obszar państwa litewskiego wchodzi w sferę wpływów Związku Radzieckiego, podczas gdy z drugiej strony województwo lubelskie i część województwa warszawskiego wchodzi w sferę wpływów Rzeszy Niemieckiej".

Ribbentrop oświadczył w toku zeznań, że napad na Polskę nie był agresją, lecz akcją, spowodowaną przez "polskie prowokacje nie do zniesienia".

Obronca norymberski, dr. Stahmer, oświadczył na konferencji prasowej, że trybunał dopuścił wszystkich zawnioskowanych przez obronę świadków w sprawie Katynia. Obronie zależy głównie na szwajcarskim rzeczoznawcy z zakresu medycyny sądowej, który był w Katyniu i ma stwierdzić, że masakra dokonana została już w r. 1940, a więc w okresie, gdy nie było tam ani jednego żołnierza niemieckiego.

Po wielkim nalocie na Drezno w styczniu 1945 Goebbels zaproponował rozstrzelanie 10 tysięcy bryt. jeńców wojennych, głównie lotników. Z trudem, jak zeznał świadek v. Steengracht, udało się generałom wyperswadować Hitlerowi ten pomysł.

Ribbentrop posiadał sześć majątków ziemskich z zamkami i pałacami. Gdy rodzina von Reineck ^{przed} broniła się, oddaniem swego zamku ministrowi, została wysłana do obozu koncentracyjnego.

=o=

W KOLONII odbyło się pierwsze zebranie nowej partii "Rheinische Volkspartei", na którym jej przywódca, dr. Opitz, domagał się utworzenia z Nadrenii "wolnego państwa w ramach szerokiej europejskiej federacji".

LASKA MARSZAŁKOWSKA GÖRINGA, wręczona mu po kapitulacji Francji, wysadzana diamentami i oceniana na 35 tys. dolarów, została oddana delegacji amerykańskiej celem umieszczenia w ameryk. szkole wojennej w West Point.

"HESSISCHE NACHRICHTEN" w urzędowym komunikacie o zajściach w obozie wysiedleńców żydowskich pod Sztutgartem powiada, że policja niemiecka odpowiedziała strzałami, przyczym "der Pole Szmulek Danziger getötet wurde".

NA POLACH MOKOTOWSKICH buduje się obóz dla 1.500 jeńców niemieckich, którzy znajdują zatrudnienie przy odbudowie Warszawy.

B. DYREKTOR UNRRA, Herbert Lehmann, ofiarował na rzecz tej organizacji swe pobory za 28 miesięcy w kwocie około 40 tys. dolarów.

NIESMACZNA BZDURA

W Jerozolimie ukazała się niewielka broszura p. Zygmunta Hauptmana pt. "Za Waszą Wolność i Naszą". Tytuł piękny. Jeszcze ładniejsze motto: "Daj mi Panie czyste serce i natchnij mnie prawym duchem" nastawia pozytywnie do wypowiedzi p. Hauptmana. Ale jakież rozczarowanie!

Ni mniej ni więcej autor stawia tezę, że "...naród polski...wszelki mi sposobami pomagał Niemcom w ich dziele...Bo o ile chodziło o zglądzenie Żydów, słusznie widzieli (Niemcy) w narodzie polskim swego naturalnego sprzymierzeńca". (str. 8) Postawiwszy taką tezę, autor stara się uzasadnić, że główna odpowiedzialność za wymordowanie w czasie wojny 5 milionów Żydów ponosi naród polski.

Wywody swoje rozpoczyna p. H. pseudohistoryczną analizą stosunków polsko-żydowskich, pisząc: "...wpuszczenie Żydów do Polski było nie tyle łaską dla Żydów, ile zadośćuczynieniem własnej polskiej irracjonalnej potrzeby nienawiści, było wpuszczeniem do kraju elementu obcego, który świetnie nadawał się...do skierowania nań...potężnego i przemożnego polskiego duchowego potencjału nienawiści... (podk. autora) gdyby nie Żydzi, cały ogromny polski potencjał nienawiści byłby się wyladował wewnątrz narodu polskiego...Żydzi sciągnęli na siebie i skupili na sobie lwia część tego potencjału i tym samym...uratowali Polskę..." (str. 13)

Nie dość na tym. Następne "wywody" są jeszcze bardziej bezsensowne. Nienawiść Żydów do Polaków była wywołana przez "irracjonalny zawód miłosny...Żydzi wyczuwali nieswiadomie swą prawdziwą, nieocenioną i nie do zastąpienia emocjonalną wartość dla narodu polskiego...znajdowali rozkosz w zadawanych im przez Polaków cierpieniach...Tego, u kogo znajduje się rozkosz, kocha się..." (str. 18).

Autor nie waha się przed żadnym oszczerstwem w atakach na naród polski. Ukrywanie Żydów i wydawanie ich później za grubą opłatą hitlerowskim oprawcom, handel powierzonym sobie lub zrabowanym mieniem żydowskim, brak pomocy dla uciekinierów żydowskich - to główne zarzuty p. H. Dosłownie: "...dla olbrzymiej większości polskiej ludności...pomoc w tępieniu Żydów była stałym źródłem egzystencji". (str. 29)

Wiemy, jak ciężka była sytuacja społeczeństwa polskiego w czasie okupacji niemieckiej. Wiemy, że straty ludności polskiej właśnie w walce "za waszą i naszą wolność" liczą się już nie w tysiące ale w miliony. Wiemy o pomocy, jaką udzieliła Ak Żydom w czasie likwidacji ghetta warszawskiego. Wiemy o równym traktowaniu Żydów w polskich oddziałach wojskowych. Wiemy o równej pomocy, jaką udzielał rząd polski organizacjom i grupom konspiracyjnym, nie patrząc na to, czy były to grupy polskie czy żydowskie.

Ale tego wszystkiego p. H. nie wie. Nie wie, albo może nie chce wiedzieć. Autor tak "dobrze" orientujący się w stosunkach polskich, znający antyżydowskie publikacje Staszica, wiedzący, że w 1920 r. powstała konieczność odosobnienia pewnej ilości Żydów w specjalnym obozie w Jabłonie, orientujący się w roli, jaką odegrali w społeczeństwie polskim Dmowski czy Piłsudski - nie zapoznał się z publikacjami dotyczącymi położenia Żydów w Polsce w czasie wojny.

Nie mówimy już o holdzie, jaki złożył gen. Bór-Komorowski bojownikom z ghetta, nie przypominamy oświadczenia kardynała Hlonda w sprawie pomocy Żydom i podziękowania, jakie złożyli mu rabini polscy za pomoc udzieloną Żydom w czasie wojny, nie polecamy przeczytać broszurki napisanej również przez Żyda Edwarda Tohari o "Zadaniach Żydów na emigracji w walce o niepodległość Polski", gdzie autor w właściwy sposób przedstawia, co społeczeństwo polskie zrobiło dla Żydów. Ale jedno podkreślić musimy. W czasie procesu w Norymberdze dn. 13. XII. 45 prokurator amerykański odczytał meldunek komendanta brygady SS Stroopa dotyczący walk w ghetto warszawskim, stwierdzający, że Żydzi i Polacy razem walczyli przeciwko Niemcom, a na placu Muranowskim wisiały flagi polskie i żydowskie.

To też, gdy autor kończy broszurę stwierdzeniem, że Polska nie jest ani natchnieniem świata, ani Chrystusem narodów, ani przedmurzem Europy, ani bastionem zachodniej kultury, ani nie wydała Quislinga, ani nie jest wielką rzeczą, ani nie jest skazana na wielkość, ale jest tylko i wyłącznie "Grobem Żydów" (s. 48) - rabieramy przekonania, że ta niesmaczna bzdura jest wynikiem nie ignorancji lecz złej woli.

- = Siły zbrojne ONZ liczyć mają 2 miliony ludzi, z czego 1 milion wystawi "Wielka Piątka". USA i W. Brytania dostarczyć mają głównie lotnictwo i marynarki, Sowiety, Francja i Chiny wojsk lądowych.
- = Na kongresie komunistów czeskich oświadczył delegat Kompartii brytyjskiej, że robotnicy brytyjscy nigdy nie będą walczyć przeciw ZSRR.
- = Odkrycie bomby atomowej kosztowało 500 milionów funtów, badania angielskie nad radarem i zastosowaniem radia do celów wojennych - miliard.
- = Na Bałtyku odbędą się rosyjskie próby z rakieta V-2, przy udziale niemieckich techników.
- = Koło Baku podjęto wiercenia naftowe na dnie morskim.
- = W Bukareszcie zmarł w 73. roku życia ks. Stirbey, który w marcu 1944 w Kairze rokował o zawieszenie broni dla Rumunii.
- = Zwłoki kardynała Galena pochowane zostały w Monastyrze w gruzach katedry w obecności arcybiskupa Westminsteru.
- = W Jugosławii odebrano debiet trzem czasopismom brytyjskim: "Catholic Herald", "Time and Tide" i "Nineteenth Century and After".
- = W Karyntii władze brytyjskie rozwiązały "Związek Partyzantów", ponieważ zamierzał czynnie wystąpić z bronią. Związek popierał politykę Tita.
- = W Wiedniu związało się towarzystwo wybombowanych. Zamierza ono dochodzić odszkodowań od Niemiec, zdobywać dla swych członków mieszkania i meble hitlerowców itd.
- = W Salzburgu aresztowano gestapowca Beckera, który brał udział w lecie 1940 r. w wymordowaniu 1.600 Żydów w Krosnie.
- = Do Egiptu wysyłają Stany Zjedn. 20 ton proszku DDT. W ostatnich 5 miesiącach zmarło tam 10 tys. osób na tyfus plamisty.
- = Rakieta, wyrzucana w przestrzeń międzyplanetarną, musiałaby mieć szybkość 25 tys. mil/godz., t.j. 8 razy większą, niż V-2. Rakieta na Wenus i z powrotem, zaopatrzona w dostateczną ilość materiału pędnego, ważyłaby 21 milionów ton i kosztowała 700 milionów dolarów. Rakieta z napędem atomowym będzie lżejsza i może tańsza. ("News Chronicle")
- = Obecne plamy na słońcu mają łączną średnicę około 200 tys. km. Średnica ziemi wynosi 12.750 km. Zapiski za 200 ubiegłych lat nie dowodzą związku między plamami słonecznymi a katastrofami na ziemi.
- = W Würzburgu wydał pplk. Ebej rozkaz do ameryk. żołnierzy, w którym czytamy m.i.: "Zwrócono mi uwagę na to, że nastroje wśród ludności niem. w Würzburgu ostatnio podniosły się w następstwie mowy, którą pewien polityk brytyjski wygłosił w USA przeciw naszemu rosyjskiemu sojusznikowi. Dowiaduję się, że pewni żołnierze amerykańscy w obecności dziewcząt niemieckich wyrażają swą osobistą aprobatę poglądów tego polityka. To musi natychmiast ustać. Nie będę tolerować żadnych uwag, dyskryminujących wobec Niemców naszych sojuszników... Pamiętajcie, że miliony rosyjskich żołnierzy i cywilów zmarły, aby uratować naszą skórę. Jeśli pod wpływem propagandy nienawidziliście Rosjan, pomyślcie, że ginęli również za was... Jeśli macie ochotę znów walczyć, najlepszym sposobem jest przekonać te dziewczęta, że nienawidzicie Rosjan. Powtórzyłyby się znów dawne dobre dni. Dni gorzkiego zima w otwartych wagonach, dni śmierci, przepraw przez rzeki, głodu, brudu i zmęczenia. Bo w Rosji jest zimno, pomyślcie nad tym. Co do mnie, to na Boga! - nie życzę sobie znów walczyć. Ostrzegłem was."
- = W Warszawie przy ul. Szerokiej 38 mieści się Wydział Cywilny Sądu Okręgowego. Dom - jak podaje "Rzeczpospolita" - jest "szczególnie brudny i zasmiecony". W jednym pokoju przy trzech biurkach urzęduje 9 sędziów. Przy jednym z tych biurk stoi 8 osób, przy drugim 9. Przy trzecim siedzi sam przewodniczący Wydziału. W tym samym czasie wiele urzędów otrzymało obszerne lokale i całe gmachy, za przestronne do ich potrzeb.
- = W listopadzie 1945 wysłano z Warszawy na ręce Związku Patriotów Polskich w Moskwie tysiąc ton żywności i odzieży dla repatriantów polskich. Z tego do baz rozdzielczych doszło tylko kilkanaście ton. Ambasador Raabe powołał komisję śledczą, która ma wyjaśnić zagadkę. Strona sowiecka oświadcza, że transport rozplynał się w dziale opieki społecznej Związku Patriotów Polskich.
- = Złoto syberyjskie jest groźną konkurencją południowo-afrykańskiego, ponieważ produkcji nie obciążają płace, opieka społ. itd. Cała produkcja idzie na eksport gospodarczy i polityczny, na "kupno dóbr i zwolenników".

D O D A T E K P R Z E D Ś W I A T E C Z N Y

Wobec zbliżających się świąt Wielkiej Nocy zamieszczamy poniżej kilka okolicznościowych utworów i fragmentów utworów literackich w nadziei, że ułatwi to Redakcjom pism obozowych prace nad świątecznymi numerami Ich wydawnictw.

Jan Kasprowiez

ALELUJA! ALELUJA! (fragment)

Wesele splywa dzis na ziemie:
Raduj się, raduj wszelkie plemie!
Spada już z ciebie zmroku brzemie.
Aleluja! Aleluja!

O, jakie cuda sie, spelnily,
Gdy Pan sloneczny wstal z mogily,
Moca jasności swej opily.
Aleluja! Aleluja!

Kiedy ramiona Swe promienne
Ponad piekielna wzniósł Gehenne,
Nad męk czyszcowych ómy bezdenne.
Aleluja! Aleluja!

Cięzkie na rzekach pąkły lody.
Ku swoim morzom leca, wody,
Na uściech mając pieśń swobody.
Aleluja! Aleluja!

Pa skibach kładą sie opary,
Spiewa skowronek, jesion stary
Zieleniejące gnie konary.
Aleluja! Aleluja!

Jastrząb się zbratał z ptaszkiem
I barankowie z wilkiem spieszą.
W poprzek nie staje miecz lemieszem.
Aleluja! Aleluja!

Jan Kasprowiez

A KIEDY ZMARTWYCHPOWSTAŁ.. (fragmenty)

A kiedy zmartwychpowstał,
rzekł uczniom i apostołom:
Radujcie sie, razem ze mną,
wieść wam przynosze, wesola.

Rozwarłem piekielne bramy,
zycie-m uwolnił od maki,
Sloneczność splywa po swiecie
z mojej wszechmocnej reki...

=====

Zawitał dzien nam radosny,
od dawna požadany;
Chrystus Pan zmartwychpowstał,
by ludzkie ukoić rany.

Przybity był do krzyża,
trzy dni przeleżał w mogile,
Zmartwychwstał, swiat przemienia
w odmładzającej sile.

Rzekł anioł trzem Maryjom:
szukacie go daremnie -
Zmartwychwstał, przezwydział
głuche, grobowe ciemnie.

Przestanie głód nas wybijać
i ucisk nasz, o Panie,
Zakończy sie, przez Twoje
święte zmartwychpowstanie.

=====

Maria Konopnicka

MODLITWA WIOSENNA

Modrą sie wstęga, toczą jasne zdroje;
Szumi gaj młody i trawy na lanie;
Za życie ziemi i kwiatów i moje
Dzięki Ci Panie!

Slonca my Twego czekali z tesknota,
Przez dluga zime, przez sniezne zawieje,
Aż nam jaskółki przyniosły wieść zlota,
Ze wiosna dnije.

I serce moje tak spiewa jak ptaszę,
I wzrok w bledkity ku Tobie ulata...
Czuje, jak wieje nad pola, nad nasze
Chrystusa szata.

On to znów stopa, najswietsza, swa,
Przez nasze miasta i lany i wioski,
A jego sladem kwiat cudny sie rodzi
I spokój Boski.

W powiewach ranka, w piosence slowika,
W rozkwitlych lasów szumiacej zieleni
Slyszę głos Jego, co ziemie przenika:
Błogosławieni.

Błogosławieni, co w każda tu wiosna
Swiat obsiewaja, czynami pieknymi
Błogosławieni i dziatki, co rosna,
Jak kwiaty ziemi.

U GROBU CHRYSZTUSA

Noc u grobu Chrystusa przepędzona zostawiła mi mocne wrażenie na zawsze. O godzinie 7 wieczór zamknięto kościół, zostałem sam i rzuciłem się, z wielkim płaczem na kamień grobu. Nade mną płonęło 43 lamp... O północy dzwon drewniany obudził w kościele księży greckich. Różne wiary, każda mająca swoją, mniejszą lub większą zagrodę, w tym gmachu, budzić się, za częły na głos tego dzwonu. Grecka bogata kaplica oświeciła się lampami, na gorze ormiański kościółek zapalił także świece i zaczął swoje śpiewy.

Kopt mający małą, drewnianą klatkę, przyczepioną do katafalku, pokrywającego grób święty, także (jak widziałem przez szczeliny) zaczął w swojej altance dmuchać na żar i gotować samotne kadzidło.

Katolicy także w dalekiej kaplicy śpiewali jutrznie, słowem o północy ludzie obudzili się, jak ptaszki w gzymsach jednej budowy budza się, świergocąc o wschodzie słońca...

Grecy na grobie odprawili msze, potem Ormianie, o drugiej zaś w nocy ksiądz rodak wyszedł ze mszą, na intencje, mojej kuzynki, a ja klęczę, na tym miejscu, gdzie Anioł biały powiedział Magdalenie: "Nie ma go tu, zmartwychwstał"...

(Juliusz Słowacki. Listy)

ŚWIECONE U BORYNÓW

W Borynowej izbie już się wzięli szykować Świecone... Hanka z Jagusia i Dominikowa... ustawiły pod szczytowym oknem, wpodług Borynowego łózka, duży stół, nakryty cieniuską, białą, płachtą, której wręby oblepiła Jagusia szerokim pasem czerwonych wystrzyganek. Na środku z kraja od okna postawili wysoką pasyjkę, przybraną papierowymi kwiatami, a przed nią, na wywróconej donicy, baranka z masła, tak zmyślnie przez Jagne, uczynionego, że kiej żywy się widział; coży miał ze ziarn różańcowych wlepione, a ogon, uszy i kopytka, i chorągiewka z czerwonej, postrzępionej welny. Dopiero zaś pierwszym kołem legły chleby pyłowe i kołaczki pszenne, z masłem zagniatane i na mleku, po nich następowały placki żółciuchne, a rodzynkami, kieby tymi gwoździemi, gesto ponabijane; były i mniejsze, Józine i dzieci, były i takie specjały z serem i drugie jajeczne, cukrem posypane i tym maczkiem słodziuskim, a na ostatku postawili wielką miche z zwojem kiełbas, obranych jajkami obłupanymi, a na brytwance całą, świńska nogę i galanty karwas głowizny, wszystko zaś poubierane jajkami kraszonymi, czekając jeszcze na Witka, by ponatykać zielonej borowiny i tymi zajęczymi wąsami opleść stół cały.

A tyle co skończyły, sasiadki jeły zwolna znosić swoje na miskach, nieculkach a donicach i ustawiać je na ławie pobok stołu, gdyż ino w kilku chałupach co przedniejszych gospodarzy zbierać się ze Świeconym ksiądz nakazywał, że mu to czasu brakowało chodzić po wszystkich...

Zaraz z południa zrobiło się na wsi jakby święto, jeszcze tu i ówdzie doganiali grubszej roboty, ale już głównie zajęli się przyodziewkiem świątecznym... i wypatrywali niecierpliwie księdza, którego przyjechal ze dworów dopiero przed zmrokiem i zaraz zjawił się, na wsi w komże, ubrany...

Ściemniało się, zwolna, zmierzch cichusko sypak się na ziemi, zatapiając sady, domy i pola okólne w modrawym, ledwie przejrzanym męcie; bieleły kajs niekaj ściany, z przypadłych do ziemi chałup i trzęsły się. wskroś sadów zapalone światła, góra zaś na niebie jasnym wyrzynał się, blade sierp młodego miesiąca...

(Wł. St. Reymont. Chłopi.)

ZA CZASÓW KRÓLA STASIA...

Obrzędy Wielkanocne były następujące. W Wielki Czwartek stół równie suto rybno jak w wigilie, był zastawiony. Na Wielki Piątek jeździliśmy do Brześcia do ks. jezuitów na pasję. Wchodziło do kościoła bractwo biczowników, okryte od stóp do głów białą płócienną, kapa z kapturami, w których miejsce tylko na oczy było wycięte... Za danym znakiem odkrywali pokutnicy swe plecy nagie i chłostali się, dyscyplinami, niektórzy tak okrutnie, iż plecy ich krwia, spływały... Powtarzało się to pięć razy, na pamięć, pięciu ran Chrystusowych. Wiele osób w Wielki Piątek wstrzymywało się, od jedzenia, wieczorem przestając na szklance piwa, a z oliwą i kminem suchej, posolonej grzance chleba...

Wielka Sobota poświęcona była do strojenia grobów Pańskich i do odwiedzania ich. Kobiety zatrudnione pieczeniem placków i ciast wielkanocnych na świecane. Późno w nocy lub nazajutrz odprawiała się, rezurekcja z wielką uroczystością. Pierwsze osoby niosły baldachim nad celebrującym księdzem. Pyszne placki, mazurki, często trwały aż do przewodniej nie dzieli, lecz grzechem było trzymać je dłużej, okruszyny nawet rzucono w ogień.

(J. U. Niemcewicz. Pamiętniki czasów młodych) 2